

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

# DZIŚ ŚWIĘTUJĄ BABCIE, JUTRO DZIADKOWIE!

## AKADEMIE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH

STR. 4

# EXPRESS

ilustrowany



**BYŁY KOSZYKARZ  
ZOSTAŁ OJCEM**

• Marcin Gortat i jego  
żona Żaneta przyjmują  
gratulacje STR. 13



Uwolnili ją  
strażacy.

**KOBIETA ZOSTAŁA UWIĘZIONA  
W ZEPSUTYM DZWIGU**

# 14 GODZIN W WINDZIE!

47-letnia sprzątaczką utknęła  
w przychodni na Bałutach. Oprócz  
niej nikogo nie było w budynku STR. 3



**JUŻ BUDUJĄ  
APARTAMENTOWIEC  
PRZY GÓRNIAKU**

STR. 4



**MPK**  
**ZIMNO  
W TRAMWAJACH!**

STR. 4

**ZORZA POLARNA  
NAD ŁODZIĄ**

STR. 3



9 770137 909033

04

**EXPRESSOWO**

**ŁÓDZKIE** 16 pijanych kierowców, jeden po narkotykach  
**Policjanci na drogach woj. łódzkiego przeprowadzili kolejną akcję „Trzeźwość”. Znowu posypały się kary, w tym odebranie prawa jazdy.** Podczas weekendu (17 i 18 stycznia) policjanci skontrolowali ponad 10 tys. kierowców. Wyniki? Złapano 16 kierowców, którzy popełnili przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, dziewięciu kierowców, którzy popełnili wykroczenie prowadząc pojazd będąc pod wpływem alkoholu. Ośmiu przebadano na obecność narkotyków, u jednej osoby wynik był pozytywny. Prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu lub środków odurzających jest przestępstwem lub wykroczeniem. Grozi za to wysoka grzywna, utrata prawa jazdy i kara pozbawienia wolności. (WP)

**ZGIERZ** 51-letni złodziej grasował w delikatesach  
**Policjanci zatrzymali seryjnego, nieuchwytnego (do czasu) złodzieja sklepowego, który - jak podkreślają - kradł na potęgę. Trafił do policyjnej izby zatrzymań. Grozi mu surowa kara.** Śledztwo ws. licznych kradzieży w delikatesach „Centrum” w Zgierzu prowadzili policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. Wytypowali kilku podejrzanych i tak dotarli do 51-latk, którego zatrzymali na ul. Tuwima w centrum miasta. Złodziej był zaskoczony i nie stawiał oporu. Został skuty i przewieziony do aresztu. - Zgłoszono, że z półek sklepowych w ciągu miesiąca zniknęły

artykuły spożywcze i chemiczne o łącznej wartości ponad 4200 zł - informuje KPP w Zgierzu. Okazało się, że 51-latek miał na koncie inne przestępstwa. Dlatego grozi mu nie do 5 lat więzienia, lecz - jako recydywiście - 7,5 roku. (WP)

**PIOTRKOWSKA** Handlował narkotykami na łódzkim deptaku

**10 lat więzienia grozi 41-latkowi, który sprzedał narkotyki na Piotrkowskiej drugiemu 41-latkowi. Panowie wpadli, bo... byli nerwowi.**

Policja poinformowała, że doszło do tego w środę, 14 stycznia. Funkcjonariusze zauważyli, dwóch mężczyzn. Jeden z nich przekazał drugiemu papierową torbę, a odbiorca od razu sięgnął po gotówkę. Rozglądali się nerwowo na boki. Okazało się, że w torbie była marihuana, 10 elektronicznych papierosów z olejkami THC. Odbiorca za narkotyki zapłacił 2,3 tys. zł.

W mieszkaniu sprzedawcy policjanci odkryli torby z krystalicznymi i sproszkowanymi substancjami oraz tabletki. Więcej było w jego miejscu pracy (niecałkowicie kilograma marihuany, produkty z dodatkiem THC - m.in. żelki i ciastka - oraz grzyby halucynogenne i grzybnia do ich uprawy, tabletki MDMA, sproszkowane narkotyki, wagi elektroniczne i kilkadziesiąt e-papierosów z olejkami THC). Policjanci zabrali też ok. 10 tys. zł, telefony, sprzęt do porcjowania i ważenia narkotyków. Sprzedawca odpowie za posiadanie dużej ilości narkotyków i ich udzielanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Grozi mu do 10 lat więzienia. Drugi mężczyzna odpowie za posiadanie narkotyków, grozi mu do trzech lat. (JN)

## Kto przygarnie Smynię z ulicy Marysińskiej?

Smynia trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt, gdy umarła jej pani. Waży 16 kg, ma 9 lat (wyszczeniła się we wrześniu 2017 roku), ma zarejestrowanego czipa. Osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod numery telefonów: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ.PL

# Hakerzy przejęli dane łódzkich dzieci i ich rodziców?

Wyciekły informacje o maluchach z łódzkich żłobków miejskich. System przygotowany przez Politechnikę Łódzką był dziurawy.

Matylda Witkowska

**Dane prawie 5 tys. łódzkich dzieci i ich rodziców wyciekły z przygotowanego przez Politechnikę Łódzką systemu zarządzania żłobkami. Rodzice się martwią, radny Sebastian Bulak pisze interpelację, a uczelnia i żłobki uspokajają.**

Dane osobowe maluszków oddanych do miejskich żłobków w Łodzi i ich rodziców zostały udostępnione w internecie. O sprawie napisał portal Niebezpiecznik.pl - zaalarmowany przez osobę, która wykryła niezabezpieczone dane. Jak ustaliła redakcja Niebezpiecznika, w bazie danych znalazły się nazwiska ponad 4,9 tys. dzieci, ich numery PESEL, adresy domowe i telefony rodziców. Rodzice są zdenerwowani.

- To nieciekawa sytuacja, wyciekło wiele danych i nie wiadomo, co z nimi się stało. Takie informacje to doskonałe ułatwienie do spoofingu (podszycia się pod jakąś osobę lub instytucję - red.) Jeśli ktoś ma numer konta, adres, mejl, może się teraz podszycić choćby pod bank - denerwuje się jeden z rodziców.

I podkreśla, że sam stara się nie udostępniać danych w sieci.



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS



Sprawa bardzo zaniepokoiła radnego Sebastiana Bulaka (PiS).

- Jestem świadomym obywatelem, mam zastrzeżony numer PESEL, ale przy zapisie dziecka do przedszkola musiałem wiele danych podać. Nie podejrzewałem, że wyciekną - zaznacza.

Interpelację w tej sprawie złożył w miniony poniedziałek radny Sebastian Bulak (PiS). Pyta w niej m.in. o to, jak długo były dostępne dane, kto jest za wyciek odpowiedzialny i jakie poniesie konsekwencje służbowe.

„Uważam, że sprawa wymaga nie tylko działań naprawczych, ale również rzetelnej

kontroli oraz jednoznacznego wskazania odpowiedzialności” - pisze radny w interpelacji.

Radny Bulak plantuje też złożyć kolejną interpelację z zapytaniem o koszty pechowej aplikacji i ewentualne odszkodowanie ze strony wykonawcy.

System informatyczny dla 32 miejskich żłobków przygotował Instytut Mechatroniki i Systemów Informatycznych Politechniki Łódzkiej. Zarówno uczelnia jak i Miejski Zespół Żłobków zapewniają, że chociaż dane były dostępne, to nie wypłynęły, bo pobrała je tylko

jedna osoba - redaktor Niebezpiecznika.

- Po zidentyfikowaniu przez redakcję Niebezpiecznik.pl podatności w systemie informatycznym służącym do obsługi żłobków niezwłocznie podjęto działania mające na celu zabezpieczenie systemu oraz przywrócenie jego prawidłowych ustawień. W konsekwencji podatność została usunięta, a wszystkie dane w sposób należyty zabezpieczone przed nieuprawnionym dostępem - przekonuje Ewa Chojnacka, rzeczniczka PŁ.

Wprowadzono też dodatkowe zabezpieczenia systemu i zaplanowano zewnętrzny audyt.

Urząd miasta dodaje, że zgodnie z przepisami sprawa została zgłoszona do Urzędu Ochrony Danych Osobowych, rodziców poinformowano o sytuacji i podjętych krokach zapobiegawczych. Zaś na stronie internetowej miejskich żłobków pojawił się komunikat dla rodziców z zaleceniami zastrzeżenia numeru PESEL.

„Dyrekcja Miejskich Żłobków jest do dyspozycji rodziców i odpowiada na każde zapytanie telefonicznie oraz mailowo” - zapewnia biuro prasowe magistratu.



- Jeśli ktoś ma numer konta, adres, mejl, może się teraz podszycić choćby pod bank - denerwują się rodzice.

FOT. Z3RF

AUTOPROMOCJA

0010990275

## Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68  
[bok.prenumerata@polskapress.pl](mailto:bok.prenumerata@polskapress.pl)  
[prenumerata.expressilustrowany.pl](http://prenumerata.expressilustrowany.pl)

**EXPRESS**  
ilustrowany

[www.expressilustrowany.pl](http://www.expressilustrowany.pl)  
e-mail: [express@express.lodz.pl](mailto:express@express.lodz.pl)

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19  
Redaktor naczelny Marek Krzciuk  
Sekretariat 42 66 59 300  
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych  
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak  
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan  
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuzka tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki  
Patronaty: [patronaty.lodzkie@polskapress.pl](mailto:patronaty.lodzkie@polskapress.pl)

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;  
Biuro Prasowe: [biuroprasowe@polskapress.pl](mailto:biuroprasowe@polskapress.pl)  
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: [biurokonsumenta@polskapress.pl](mailto:biurokonsumenta@polskapress.pl), tel. 12 688 85 10  
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68  
Garmond: [prenumerata@polskapress.pl](mailto:prenumerata@polskapress.pl), tel. 12 422 14 85; [prenumerataprasa@poczta.pl](mailto:prenumerataprasa@poczta.pl), tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: [prenumerataprasa@garmondpress.pl](mailto:prenumerataprasa@garmondpress.pl)  
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji [www.prenumerata.kolporter.com.pl](http://www.prenumerata.kolporter.com.pl), tel. 41 367 88 86;  
Poczta Polska: [www.prenumerata.poczta-polska.pl](http://www.prenumerata.poczta-polska.pl), lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

# Ponad 14 godzin była uwięziona w windzie!



Z pułapki w windzie 47-letnią kobietę musieli uwolnić wezwani przez policję strażacy.

FOT. POLSKA PRESS

Tego szokującego zdarzenia 47-letnia mieszkanka Łodzi nie zapomni do końca życia. W windzie, która się zatrzasnęła, spędziła ponad 14 godzin! Doznała wstrząsu. Została uratowana przez byłego męża, który zaczął jej szukać i przez policjantów.

## Wiesław Pierzchała

Zaczął się o godz. 9 w niedzielę, 18 stycznia, gdy kobieta wyszła z domu do pracy, czyli przychodni zdrowia przy ul. Limanowskiego na Bałutach. Jest tam sprzątaczką. Oprócz niej nikogo w budynku nie było. Jej wielki błąd polegał

na tym, że zanim wsiadła do windy zostawiła na zewnątrz telefon.

Miała wielkiego pecha, bo podczas jazdy winda zacięła się i w żaden sposób nie można było jej odblokować. System alarmowy nie zadziałał i 47-latka znalazła się w pułapce. Miały godziny i nic się nie działo. Nikt jej nie szukał. Do czasu.

Po godz. 23 do komisariatu II na Bałutach zgłosił się były mąż 47-latki. Twierdził, że nigdzie nie może jej znaleźć, zaś jej telefon nie odpowiada. Wprawdzie był w jej miejscu pracy, ale niczego niepokojącego nie spostrzegł. Stąd jego wizyta w komisariacie z prośbą o pomoc - mówi młodszy aspirant Maksymi-

lian Jasiak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Policjanci natychmiast wzięli się za poszukiwania. Sprawdzili ostatnie logowanie jej telefonu i okazało się, że jest to rejon ulic Limanowskiego, Zbąszyńskiej i Grudziądzkiej, czyli tam, gdzie znajduje się przychodnia.

Łódzcy mundurowi pojechali tam i przez szyby dostrzegli klucze w drzwiach oraz telefon komórkowy na blacie. Stąd przypuszczenie, że zaginiona kobieta może tu się znajdować. Wezwali na pomoc strażaków, którzy sforsowali drzwi wejściowe.

Trop był dobry. Gdy policjanci zaczęli w budynku szu-

kać i wołać, usłyszeli głos 47-latki. Z pułapki w windzie wydobyli ją strażacy. Kobieta była w stresie, ale cała, zdrowa i uradowana z odzyskanej wolności. Nie potrzebowała hospitalizacji.

Wróciła do domu i wkrótce pisemnie podziękowała policjantom za wybawienie z opresji.

## Zorza polarna nad Łodzią i regionem



Tak wczoraj wyglądała zorza polarna w Kamionie koło Wielunia.

FOT. MICHAŁ SKOTNICKI

## Wojciech Wielgus, Marcin Stadnicki

Miłośnicy nocnego wpatrywania się w niebo mieli nie lada gratkę. Poniedziałkowy wieczór przyniósł spektakl, który na polskim niebie pojawia się rzadko. Zorza polarna rozświetliła niebo, zamieniając zwykłą noc w prawdziwe widowisko.

Wystarczyło skierować wzrok na północną część nieba, by dostrzec subtelne, pulsujące pasma światła. Takie zjawisko na naszych szerokościach geograficznych to rzadkość.

O zorzy informowali mieszkańcy Helu, centralnej Polski i południa kraju. Purpurowe

smugi widziano także w Łodzi i regionie. Co wyjątkowe, zorza była dostrzegalna nie tylko z dala od miejskich świateł, ale również w dużych aglomeracjach.

Jak wyjaśnia popularyzator astronomii Karol Wójcicki z profilu „Z głową w gwiazdach”, zjawisko było efektem silnej aktywności słonecznej. Długotrwałemu rozbłyskowi towarzyszył rozległy koronalny wyrzut masy, skierowany w stronę Ziemi, co stworzyło idealne warunki do pojawienia się zorzy na tak szeroką skalę.

Zdjęciami tego niesamowitego zjawiska wykonanymi w Kamionie nad Wartą podzielił się z nami wieluniński fotograf Michał Skotnicki.

## Łodzianin walczy z „macantami” w sklepach. Domaga się specjalnych podajników do pieczywa

### Matylda Witkowska

Autor profilu „Pomysłodawcy” wypowiedział walkę macaniu pieczywa w supermarketach. Łodzianin napisał list otwarty do działających w Polsce sieci z prośbą o montaż bezpiecznych podajników do pieczywa.

Słynny pan Kamil z Łodzi, autor popularnego profilu „Pomysłodawcy” na Facebooku, wziął na celownik macanie pieczywa na marketowych półkach. Podkreśla, że część klientów wciąż nie przyswoiła zasady, że „pieczywo dotknięte uważa się za sprzedane” - dotykają kilku bułek lub chlebów i kupują tylko najświeższy. Pan Kamil zaobserwowała, że rękawiczek jednorazowych nie używa nawet połowa klientów ładujących pieczywo do torebek.

Widok osób, które gołymi rękami macają bułki i całe bochenki chleba, by sprawdzić ich miękkość, jest codziennością - to niehigieniczne i zniechęcające dla innych klientów - wyjaśnił „Expressowi Ilustrowanemu”.

Dlatego napisał list otwarty skierowany do największych sieci marketów w Polsce, m.in.

do: Biedronki, Lidla, Dino, Netto, Auchana, Carrefoura i Kauflanda, przekonując, że „obecny system oparty na foliowych rękawiczkach po prostu nie zdaje egzaminu”.

Mnóstwo osób nie używa tych foliowych rękawiczek, dotykając chleba czy bułek gołymi rękami, by sprawdzić ich miękkość. To zaś realnie zniechęca innych klientów i sam wielokrotnie widziałam sytuacje, które po prostu wywoływały we mnie obrzydzenie,

a nie jestem raczej brzydliwy - pisze w liście autor „Pomysłodawców”.

Zaznacza też, że rękawiczki się skleją i generują tony niepotrzebnego plastiku, który po 10-sekundowym użyciu leży w koszu. Dlatego proponuje wprowadzenie w Polsce znanych już na Zachodzie bezdotykowych podajników.

Klient wybiera produkt (przyciskiem lub mechanicznie), a ten trafia bezpośrednio do rynny zbiorczej, skąd dopie-

ro klient może zapakować dany produkt - opisuje taki podajnik w liście otwartym pan Kamil.

Podkreśla, że znane w Polsce sieci lub ich lokalne odpowiedniki stosują takie podajniki w innych krajach.

Moim zdaniem, wprowadzenie bardziej higienicznego sposobu sprzedaży pieczywa w marketach mogłoby zwiększyć jego sprzedaż - wyjaśnia.

Wystaliśmy w tej sprawie zapytanie do kilku sieci handlowych. Szybko odpowiedział jedynie Kaufland - podkreślając, że dba o higienę i ekologię, ale do propozycji podajników się nie odniósł.

„Higiena przy zakupie żywności, w tym pieczywa, jest sprawą fundamentalną. To nie podlega dyskusji, zarówno z perspektywy konsumentów, jak i sieci handlowych. Warto jednak jasno powiedzieć, że foliowe rękawiczki są w sklepach dostępne właśnie po to, aby każdy klient mógł z nich skorzystać” - napisała sieć.

Kaufland podkreślił też m.in., że rękawiczki foliowe są w 100 proc. zbierane i kierowane do recyklingu, a potem wracają do obiegu jako surowiec wtórny.



Klienci nie powinni dotykać pieczywa gołymi rękami, ale wiele osób to robi.

FOT. SZAMON STARNIAWSKI/POLSKA PRESS

Tak na wizualizacji wyglądają bloki, które mają stanąć przy Górnika.



## 400 mieszkań w miejscu parkingu przy Górnika

Emilia Kutlu

Tam, gdzie był parking koło Górnika, powstaną mieszkania. Projekt „Piotrkowska-Wólczńska Apartamenty nad Dąbrówką” powstanie między ul. Piotrkowską, Wólczną i Pabianicką. Przewidziano budowę 400 mieszkań. Wczoraj zaczęły się prace.

Łódzcy radni zgodzili się na to, bo inwestor wykorzystał tu przepisy specustawy zwanej lex deweloper (pozwala na obejście zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla inwestorów).

Projekt zakłada budowę dwóch bloków z częścią handlowo-usługową. Zaplanowano też garaż podziemny. Deweloper przewiduje budowę do 400 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej ok. 25,5 tys. mkw. Powierzchnia lokali usługowych nie przekroczy 20 proc. całkowitej powierzchni użytkowej mieszkań. Budynki mają mieć maksymalnie 7 kondygnacji nadziemnych i 3 podziemne. Projekt obejmuje też kompleksowe zagospodarowanie otoczenia (chodniki, tereny zielone, plac zabaw i fontanna). Zaplanowano też

budowę drogi dojazdowej, która połączy ul. Wólczną z ul. ks. Skargi.

Działki koło Górnika należały do prywatnego właściciela. Wniosek do rady miasta zgłosiła firma Centro Show, której właścicielem jest znany w Łodzi deweloper - Mirosław Misztal. Według 12 radnych głosujących „za” projekt spełniał wymogi „lex deweloper”. Właściciel musi jeszcze uzyskać zgodę na budowę i niedługo ruszy inwestycja na Górnika.

- Pierwotny plan miejscowy uwzględniał, po pierwsze usługowe tereny, a po drugie zabudowa miała mieć dużo niższą wysokość i intensywność. Rada pozwoliła na nawet 2-krotne podwyższenie oraz wyraziła zgodę na pełną realizację deweloperki mieszkaniowej - mówi radny niezrzeszony Kosma Nykiel.

Zdania mieszkańców są podzielone: „Bardzo dobrze, że będą nowe inwestycje mieszkaniowe. Tu nie miejsce na bieda parkingi”; „Na obrzeżach miasta nie wydają pozwolenia na budowę. Z centrum robią puszkę sardynek”.

Internauci zwracają uwagę, że i tak już zakorkowana Wólczńska w godzinach szczytu stanie się nieprzejezdna.

# Nieszczelne okna i drzwi oraz dziurawe podłogi w tramwajach MPK

Mroźne dni, jakie mamy od początku stycznia, zweryfikowały ogrzewanie w łódzkich tramwajach. O ile w nowszych modelach jest ono w miarę sprawne a sam wagon trzyma ciepło, o tyle podróżowanie starymi Konstalami 805Na przypomina nieraz pobyt w kriokomorze.

Jacek Zemła

- Ja jak mam taką możliwość, to przepuszczam te stare tramwaje i czekam na nowy, bo po pół godzinie spędzonym w przeciągach i zimnie czuje się przemrożona do szpiku kości - mówi Amelia, studentka Politechniki Łódzkiej. - Niestety na linii 16, którą dojeżdżam na uczelnię, tych nowszych tramwajów kursuje bardzo mało, z reguły trafiają się najstarsze wagonowe składy. Tam więcej najbardziej, a ogrzewanie jest po prostu iluzoryczne.

W starych konstalach projektant przewidział kilkanaście elektrycznych grzejników zabudowanych pod siedzeniami po obu stronach wagonu. To grało z taką mocą, że w wagonie było ciepło nawet podczas kilkunastostopniowych mrozów. Niestety, podczas remontów, czy to z powodu oszczędności prądu, czy też w wiary w to, że prawdziwych zim już nie doświadczymy, oryginalne grzejniki demontowano. W zamian instalowane były nadmuchy ciepłego powietrza. Trzy na cały wagon, z tego jeden dmuchający prosto w otwarte drzwi. Ich wydajność przypomina raczej suszarkę do włosów, do tego bardzo czę-



Nawiewy pod siedzeniami są zbyt słabe, żeby ogrzać nieszczelny wagon, który często długo stoi z otwartymi drzwiami. W dodatku część nagrzewnic jest niesprawna.



Zima w tym roku nie żartuje, niektórzy wolą przepuścić jeden tramwaj, żeby nie jechać w zimnym.

sto mają przepalone spirale grzejne i dmuchają owszem, ale zimnym powietrzem.

Dodatkowym mankamentem konstali są nieszczelne drzwi z dziurami i szparami, przez które podczas jazdy wpada do wnętrza prawdziwy orkan. Szczególnie pierwsze drzwi są na to narażone, bo zamontowano je pod kątem, co powoduje że powiew powietrza w czasie jazdy napiera na drzwi, które przepuszczają zimno do środka. Nieszczelne i kłapiące są również okna, a w niektórych wagonach stopnie w drzwiach są tak skorodowane, że mają dziury, przez które także podczas jazdy wpada zimne powietrze. Dlatego najlepiej w tych tramwajach siadać z tyłu, bo tam jest nieco cieplej. Tuż za pierwszymi drzwiami będziemy czuli się jak w górach podczas wichury.

- Przed wyjazdem z zajezdni wszystkie systemy w pojazdach, w tym ogrzewanie, są sprawdzane. Jeśli pasażer miał zastrzeżenia do działania nagrzewnic w jednym z wagonów, może to zgłosić podając numer wagonu i pisząc mejla na adres [opiniempk@mpk.lodz.pl](mailto:opiniempk@mpk.lodz.pl). Bez podania numeru wagonu trudno nam to zweryfikować - wyjaśnia rzecznik MPK Łódź Piotr Wasiak.

REKLAMA

0011457249

## Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,  
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro  
[ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie [nekrologi.net](http://nekrologi.net)

## Świętują łódzkie babcie, a potem dziadkowie

Magdalena Jach

Dziś Dzień Babci, a jutro - 22 stycznia - Dzień Dziadka. Te dwa święta zajmują szczególne miejsce w sercach zarówno wnuków, jak i samych dziadków.

Dla wnuków to okazja, by powiedzieć „dziękuję” - za opowieści z dawnych lat, za ciepłość, za domowe obiady pachnące dzieciństwem i za bezwarunkową miłość. Dla dziadków natomiast to święto bycia zauważonym, docenionym i potrzebnym.

Szczególnie uroczy wymiar mają obchody organizowane w przedszkolach i szkołach.

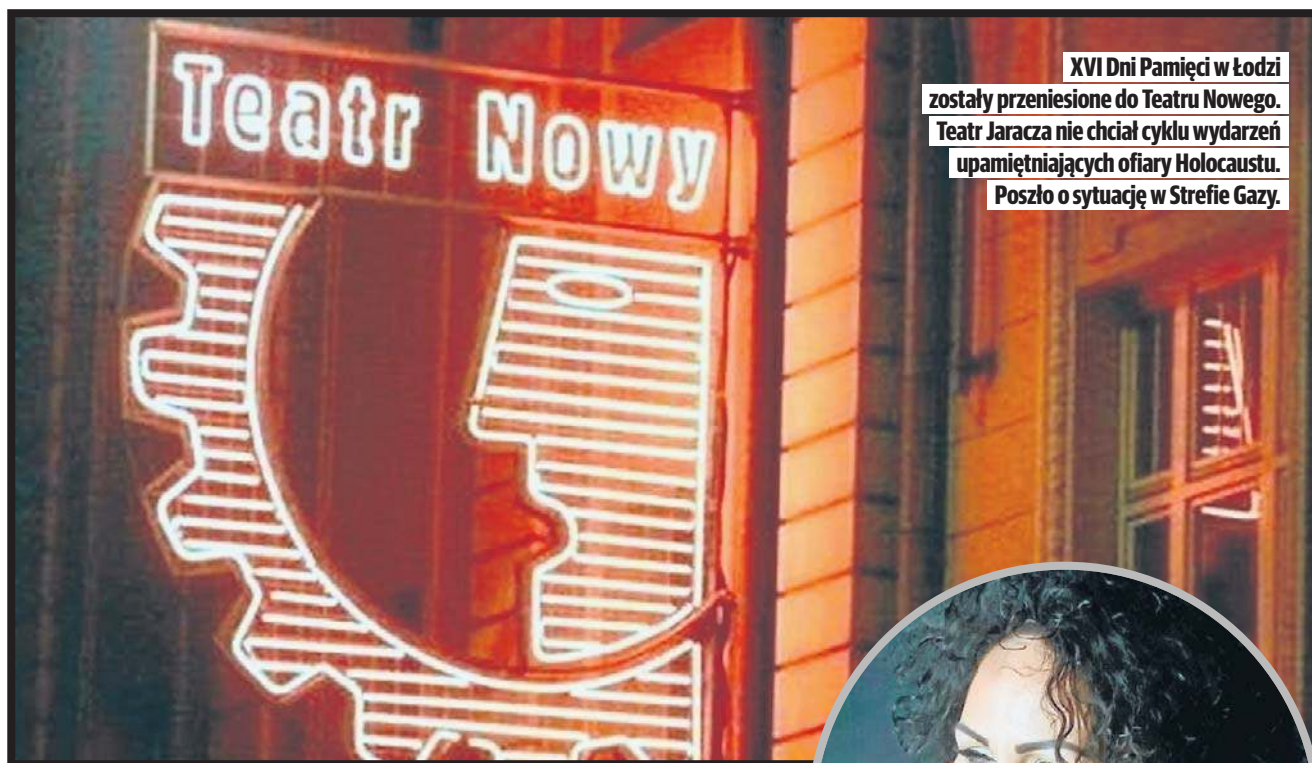
Salę gimnastyczną oraz wietlice wypełniają się po brzegi, a na widowni zasiadają zaproszeni dziadkowie. Są wierszyki, piosenki, krótkie przedstawienia i taneczne układy, przygotowywane z wielkim zaangażowaniem przez najmłodszych. Dla dzieci to często pierwsze publiczne występy, dla dziadków - wzruszające chwile, które zostają w pamięci na bardzo długo.



Dzień Babci przypada 21 stycznia, a Dzień Dziadka - 22 stycznia.

# Teatry i urzędy a sytuacja w Strefie Gazy...

Łódzkie Dni Pamięci po raz pierwszy odbędą się nie w Teatrze Jaracza, lecz w Teatrze Nowym im. K. Dejmka. Program jest gotowy, ale okolicznościom organizacji wydarzenia towarzyszą duże emocje.



**XVI Dni Pamięci w Łodzi zostały przeniesione do Teatru Nowego. Teatr Jaracza nie chciał cyklu wydarzeń upamiętniających ofiary Holocaustu. Poszło o sytuację w Strefie Gazy.**

**Dariusz Pawłowski**

W dniach 24-27 stycznia odbędzie się XVI edycja Dni Pamięci - Łódzkich Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu. Artystyczna część od 15 lat realizowana była w Teatrze Jaracza, przy współpracy organizatorów - Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce - z Urzędem Marszałkowskim. Tym razem „Jaracz” i Urząd Marszałkowski wycofały się z wydarzenia.

„Jako powód tej decyzji dyrekcja Teatru wskazała obecną sytuację na Bliskim Wschodzie i konflikt izraelsko-palestyński. Pan dyrektor Paweł Łysak jasno uzależnił udział Teatru w tegorocznej edycji Dni Pamięci od uwzględnienia w programie, wydarzeń które miałyby stanowić »wyraz wsparcia dla Palestyny«” - oświadczyło Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

Paweł Łysak, dyrektor Teatru Jaracza, odpowiedział oświadczeniem, w którym

czytamy: „Jeszcze w październiku 2025 r. uznałem za zasadne podjęcie rozmowy o formie tegorocznych obchodów, przez współorganizację z rozumieniem wspólnie uzgodnienie programu wydarzenia. Jako dyrektor publicznej instytucji kultury jestem odpowiedzialny za treści przekazywane podczas uroczystości, w których organizacji uczestniczy Teatr. Mój głos nie został jednak - wbrew oświadczeniu TSKŻ - uwzględniony, a Towarzystwo narzuciło program w sposób arbitralny”.

W zaistniałej sytuacji Urząd Miasta Łodzi i Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka zdecydowały się wesprzeć przedsięwzięcie.

„Pamięć o Holocaustie jest integralną częścią historii i tożsamości Łodzi - miasta wielokulturowego, które pamięta o ofiarach getta i Zagłady oraz o swoich korzeniach” - podkreśliło stanowisko miasta biuro prasowe UMŁ. - „Dni Pamięci mają charakter historyczny, edukacyjny i moralny. Nie są i nie powinny być łączone z bieżącą polityką międzyna-

rodową ani współczesnymi konfliktami, w tym sytuacją na Bliskim Wschodzie”.

Postawa dyrektora Teatru Jaracza, a także milczenie Urzędu Marszałkowskiego wywołały duże poruszenie. W komentarzach trudno znaleźć zrozumienie dla podejścia Pawła Łysaka do wieloletniej inicjatywy, pojawiły się nawet głosy nawołujące do odwołania dyrektora przez organ prowadzący i nadzorujący Teatr Jaracza, jakim jest Urząd Marszałkowski w Łodzi. Sprawa jest interpretowana także jako kolejny element starcia na linii Urząd Miasta Łodzi - Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego.

Ostatecznie XVI Dni Pamięci rozpoczną się 24 stycznia w Teatrze Nowym im. Dejmka czytaniem performatywnym na podstawie sztuki Blanki Konołki „Jak być (nie)kochaną. Opowieść o Irenie Tuwim”. 25 stycznia zaprezentowany zostanie monodram „Królewna



Gałą Finałową XVI Dni Pamięci uświetni specjalny koncert „Melodie pokoleń” - wśród wykonawców będzie cenzona śpiewaczka operowa.

z kukurydzy” Katarzyny Tarkowskiej-Żogały na podstawie wspomnień Miry Krum-Le-dowskiej.

Gala Finałowa XVI Dni Pamięci odbędzie się 26 stycznia - uświetni ją koncert „Melodie pokoleń/Di melodjes fun dojres”. Wykonawcami będą Katarzyna Dąbrowska, Olivia Ohl-Szulik, Jakub Szydłowski oraz Tomasz Bielski Jazz Orchestra.

Na 27 stycznia zaplanowano złożenie kwiatów na stacji Radegast i wydarzenie promujące wystawę „W Łodzi jesteśmy zakorzeni” w Centrum Dialogu im. Edelmanna. Nie zabraknie pakietu edukacyjnego dla szkół i grup zorganizowanych.

## ZMARŁ JERZY DERKOWSKI, PROFESOR ASP W ŁODZI

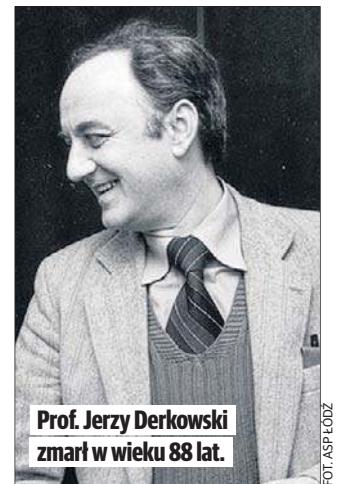
**Dariusz Pawłowski**

Nie żyje prof. Jerzy Derkowski, wieloletni nauczyciel akademicki, projektant, twórca Instytutu Form Przemysłowych, prorektor Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi w latach 1975-1981. O śmierci artysty poinformowała uczelnia.

Jerzy Derkowski urodził się w 1938 r., był cenionym artystą, projektantem i nauczycielem akademickim, specjalizującym się we wzornictwie przemysłowym i projektowaniu form użytkowych. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 1971-2003 był zatrudniony w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi (późniejszej ASP im. Strzemińskiego w Łodzi). W latach 1975-1981 pełnił funkcję prorektora PWSSP w Łodzi. Założył Policealne Studium Zawodowe „Szkoła Projektowania i Reklamy” w Łodzi (1990), a następnie Wyższą Szkołę Sztuki i Projektowania w Łodzi, której był rektorem.

„Odszedł człowiek wielkiego formatu. Wizjoner, który od podstaw zbudował łódz-

kie wzornictwo, nadając mu nowatorski kierunek. Odszedł charyzmatyczny pedagog, który przez lata inspirował młodych projektantów. Wymagający wobec innych, ale przede wszystkim wobec siebie. Był dla młodych ludzi autorytetem i naturalnym punktem odniesienia. Darzono go ogromnym szacunkiem i z tego powodu wszyscy - współpracownicy, jak i studenci - zwracali się do niego po prostu: „Szefie”. Spotkania z Nim na długo pozostawały w pamięci. Na zawsze pozostanie też w naszej” - pożegnała twórcę jego uczelnia.



Prof. Jerzy Derkowski zmarł w wieku 88 lat.

## Minister kultury powołała p.o. dyrektora Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi

**Dariusz Pawłowski**

Halina Bernat została powołana przez minister kultury Martę Cienkowską na p.o. dyrektora Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi. Kadencję zaczęła 14 stycznia.

Halina Bernat jest absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim, ale pracowała w wielu łódzkich instytucjach kultury. W latach 1999-2014 była wicedyrektorem ŁDK, następnie dyrektorem Centrum Designu na ASP w Łodzi, pracowała w Muzeum Sztuki, była wicedyrektorem Wydziału Kultury w Urzędzie Miasta Łodzi i wicedyrektorem Biblioteki Miejskiej w Łodzi.

Muzeum Książki Artystycznej zostało powołane w 1993 r. przez fundację „Correspondance des Arts” Jadwigi i Janusza Tryznów. Zostało ulokowane w zabytkowej willi Henryka Grohmana przy ul. Tymienieckiego. Gromadzi zabytki

techniki z dziedziny typografii, papiernictwa i introligatorstwa, książki artystyczne, dzieła tematycznie związane ze sztuką książki, druki rzadkie i bibliofilskie, materiały rękopiśmienne i maszynopisy, druki ulotne, afisze, plakaty, materiały fotograficzne i cyfrowe. Odbywają się koncerty i inne imprezy. Pod koniec grudnia 2022 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podpisało z Fundacją Correspondance des Arts umowę o współprowadzeniu Muzeum.



Minister Marta Cienkowska i dr Halina Bernat z nominacją.

## USTAWA O POMOCY UKRAIŃCOM DO WYGASZENIA

Karolina Wrońska, PAP

**We wórek Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o wygaszeniu szczególnych rozwiązań pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym.**

Jednym z punktów wtorkowych obrad był projekt ws. wygaszenia rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Tzw. ustawa pomocowa obowiązująca od 2022 r. stworzyła osobny system prawny upraszczający zasady pobytu, pracy, świadczeń czy edukacji dla uchodźców wojennych z Ukrainy.

„Obecnie sytuacja jest stabilna i nie mamy już do czynienia z ciągłą falą uchodźców wojennych. Większość osób, które pozostały na terytorium Polski pracuje, a ich dzieci uczęszczają do szkół, dlatego możemy przejść od rozwiązań tymczasowych do stałych.” - napisała na X Kancelaria Premiera.

Część dotychczasowych rozwiązań dotyczących Ukraińców ma zostać zachowana i przeniesiona do ustawy o ochronie cudzoziemców. Chodzi m.in. o: PESEL UKR, który pozostanie sposobem potwierdzania legalnego pobytu, zastąpienie papierowego zaświadczenia wydanego przez szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców elektroniczną kartą DIIA, a także możliwość potwierdzania tożsamości i pobytu przez aplikację mObywatel. Ograniczeniu mają ulec świadczenia socjalne oferowane Ukraińcom przez szefa Urzędu ds. Cudzoziemców. Opieka zdrowotna będzie udzielana jedynie małoletnim, osobom pracującym lub zamieszkującym ośrodki zbiorowe zakwaterowania, zaś osoby niepracujące będą podlegały opiece medycznej w takim zakresie, jak inni niepracujący cudzoziemcy na terenie Polski. Ma zostać zakończona możliwość zakładania działalności gospodarczej na takich samych zasadach, jak obywatele polscy.



Wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów prowadził wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

## Prezydent podpisał ustawę budżetową i skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego

Karolina Wrońska, PAP

**Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę budżetową na 2026 rok i skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego - poinformowała w poniedziałek na X kancelaria prezydenta.**

W swoim wystąpieniu opublikowanym na portalu X prezydent podkreślił, że w trudnych momentach trzeba działać odpowiedzialnie, bo państwo musi funkcjonować „niezależnie od tego, czy czasy są lepsze, czy gorsze”. Oceniał, że jest to budżet chaosu „z niezrozumiałymi cięciami w jednych obszarach i instytucjach oraz z nieuzasadnionymi wzrostami wydatków w innych”. Zauważył, że nie ma podwyższenia kwoty wolnej od podatku,

podwójnej waloryzacji emerytur, a ta planowana będzie jedną z najniższych od lat. Ponadto przedsiębiorcy zapłacą wyższe składki, choć „obietowano im coś dokładnie przeciwnego, a sfera budżetowa otrzyma waloryzację na poziomie minimalnym - 3 proc. - wyliczał.

Mimo krytycznej postawy prezydent podpisał jednak ustawę budżetową, bo - jak tłumaczył - konstytucja nie daje mu prawa weta w tej sprawie, a brak budżetu nie rozwiązałby żadnego z problemów, przed którymi stoimy. Zaznaczył jednak, że oczekuje od rządu zmian w budżecie zapewniających stabilne finansowanie ochrony zdrowia. Oceniał, że następuje pogorszenie warunków leczenia i żywienia w szpitalach.

# Śledztwo pełne wątpliwości. 41 ofiar katastrofy kolejowej

Marcin Koziestański, PAP

**Liczba ofiar katastrofy kolejowej w Adamuz na południu Hiszpanii wzrosła do 41 i może być jeszcze wyższa. Śledczy badają przyczynę „nietypowego” wypadku dwóch pociągów dużych prędkości.**

Pod jednym z dwóch pociągów dużych prędkości, które wykończyły się w niedzielę w Adamuz na południu Hiszpanii, odnaleziono ciało 41. ofiary - poinformowała we wtorek agencja EFE. Liczba ofiar prawdopodobnie jeszcze wzrośnie, gdyż zgłoszono 43 zaginięcia.

Jak przekazał „El Mundo”, przyczyną wypadku mogło być wadliwe łączenie elementów torów, co doprowadziło do przerwania linii kolejowej w wyniku ruchu pociągów i warunków atmosferycznych.

Minister transportu Oscar Puente powiedział w poniedziałek, że śledztwo prowadzone przez Hiszpańską Komisję ds. Badania Wypadków Kolejowych (CIAF) i policję musi ustalić, czy przerwanie odcinka torów to przyczyna katastrofy, czy też jej skutek. Jak dodał w wywiadzie dla kanału telewizyjnego La 2, śledczy nadal „zbierają dane, a teza o przerwaniu torów jako przyczynie tragedii jest tylko jedną z wielu spekulacji”.



Śledztwo musi ustalić, czy przerwanie odcinka torów to przyczyna katastrofy, czy też jej skutek.

Wcześniej Puente określił wypadek w Adamuz jako „dziwny”, ponieważ doszło do niego na prostym odcinku, który został odnowiony kilka miesięcy temu. Ponadto pociąg Iryo, największego prywatnego przewoźnika w kraju, został wyprodukowany zaledwie cztery lata temu, a jego ostatni przegląd przed katastrofą przeprowadzono w madryckich warsztatach w miniony czwartek, 15 stycznia.

Prezes Iryo Carlos Bertomeu również określił wypadek jako nietypowy. Z kolei państwowy przewoźnik Renfe wykluczył

w poniedziałek błąd ludzki i nadmierną prędkość jako przyczynę katastrofy. - To wypadek w dziwnych okolicznościach - przyznał szef Renfe Alvaro Fernandez Heredia w wywiadzie radiowym. Jak ocenił, jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o przyczynach katastrofy. Heredia dodał, że między pierwszym wykolejeniem a zderzeniem z drugim pociągiem minęło 20 sekund, co było zbyt krótkim czasem, aby uruchomić automatyczny system hamowania. Jak poinformował portal 20minutos.es, związek zawodowy maszyni-

stów Semaf już w sierpniu ostrzegł Adif, państwowego zarządcę infrastruktury kolejowej, m.in. o problemach z siecią trakcyjną na odcinku w Adamuz. W odpowiedzi Adif odrzucił jednak pomysł ograniczenia prędkości pociągów na linii Madryt - Sewilla.

Adif co najmniej osiem razy w ostatnich miesiącach ostrzegł o problemach technicznych w Adamuz, w tym z sygnalizacją, siecią trakcyjną i infrastrukturą, a problemy te były nawet tematem obrad w Senacie - poinformował dziennik „El País”. Premier Hiszpanii Pedro Sanchez ogłosił w poniedziałek trzydniową żałobę narodową. Jak zapewnił, prawdziwe przyczyny wypadku zostaną ustalone. Szef rządu obiecał „całkowitą przejrzystość” śledztwa. W sieci pojawiły się zdjęcia z miejsca wypadku. Na jednym z nich widać uszkodzony fragment torów. Jak zauważył politolog i publicysta Jarosław Wolski, szyna wygląda podobnie do tej, która została wysadzona w Polsce przez dywersantów. W listopadzie na terenie wschodniej Polski doszło do kilkudziesięciu incydentów w pobliżu torowisk. Najgłośniej było o sytuacji, która miała miejsce w pobliżu stacji PKP Miła, gdzie maszynista pociągu zgłosił telefonicznie nieprawidłowości w infrastrukturze.

## Trump chce stworzyć konkurencję dla ONZ?

Marcin Koziestański, PAP

**Donald Trump planuje w czwartek podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos podpisanie Karty „Rady Pokoju” dla Gazy.**

Decyzja o przystąpieniu do rady stawia przywódców w trudnej sytuacji, a wielu komentatorów uważa, że Trump chce w ten sposób stworzyć konkurencję dla ONZ.

- Wygląda na to, że przywódcy państw mogą zostać w Davos postawieni w kłopotliwej sytuacji - napisał w mediach społecznościowych Paweł Żuchowski, korespondent Radia RMF FM w Stanach Zjednoczonych. Przedstawił też zaproszenie jakie miało zostać skierowane do głów państw i rządów.

Do „Rady Pokoju” Donalda Trumpa zaproszenie otrzymał prezydent Karol Nawrocki,



Rada Pokoju, na której czele stoi prezydent Donald Trump, ma nadzorować odbudowę Strefy Gazy.

premier Kanady Mark Carney i na przykład Władimir Putin czy Aleksander Łukaszenka. Według agencji AFP i Reuters zaproszenia do dołączenia do „Rady Pokoju” wysłano do około 60 krajów. Zdaniem dziennikarza Trump chce ustanowić wymóg wpłacenia 1 mld

dolarów dla państw, które chcą być „stałymi członkami” rady. Według projektu dokumentu, opublikowanego m.in. przez portal Times of Israel, inne kraje członkowskie byłyby wybierane na trzy lata. Wiele wskazuje na to, że „Rada Pokoju” Trumpa miałyby się też zajmo-

wać innymi konfliktami. Rada opisana jest w statucie jako „międzynarodowa organizacja, która ma promować stabilność, przywrócić niezawodne i zgodne z prawem rządy oraz zapewnić trwałe pokój na obszarach dotkniętych lub zagrożonych konfliktem”. Komentatorzy wskazują, że Trump tworzy konkurencję dla nienależącej do siebie i krytykowanej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wskazuje się, że szefowie rządów czy głowy państw muszą mieć czas na konsultacje w swoich krajach, przystępując do organizacji międzynarodowych. A Trump chce podpisać w czwartek. Co więcej nie jest jasne do końca jak „Rada Pokoju” miałyby funkcjonować. Na jej czele miałyby stanąć prezydent Trump. Prawdopodobnie dożyłotnio. Miałyby nią kierować także po zakończeniu kadencji.

# Zamykanie porodówek bez planu zwiększa ryzyko dla matek i dzieci

Rozmowa z prof. Przemysławem Kosińskim, kierownikiem Oddziału Klinicznego Położnictwa, Perinatologii, Ginekologii i Rozrodczości Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.



Pacjentkom w Bieszczadach pozostaje rodzenie na SOR-ach lub dojazd do szpitali oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów.

Mira Suchodolska

**Wyobraźmy sobie sytuację graniczną. Jest telefon na numer 112. Dzwoni kobieta w ciąży. Mówi, że ma skurcze, odeszły jej wody, pojawiło się krwawienie. Do najbliższej porodówki jest sto kilometrów. Co powinno się jej doradzić?**

Powiem bardzo uczciwie: w takiej sytuacji życzylibym ratownikom medycznym przede wszystkim ogromnego szczęścia. Sto kilometrów to zdecydowanie za daleko, by mówić o realnym zabezpieczeniu pacjentki w ciąży, zwłaszcza jeśli występuje krwawienie. Krwawienie w ciąży nigdy nie jest objawem błahym. To zawsze sygnał alarmowy. Może oznaczać na przykład przedwczesne oddzielenie się łożyska, a to jest stan bezpośredniego zagrożenia życia matki i dziecka. Taka pacjentka powinna jak najszybciej znaleźć się na oddziale położniczym, który ma pełne zaplecze diagnostyczne i operacyjne.

**A jednak w Polsce coraz częściej słyszymy o zamykaniu porodówek. Z jednej strony samorządy mówią, że te oddziały się nie opłacają, z drugiej kobiety boją się, że w razie nagłej sytuacji zostaną bez pomocy. Czy da się pogodzić te dwa światy?**

Są to dwa bardzo poważne problemy, które niestety nakładają się na siebie. Z jednej strony rzeczywiście mamy w Polsce ośrodki, w których odbywa się jeden poród tygodniowo albo nie odbywa się żaden. W takich warunkach nie da się utrzymać odpowiedniego doświadczenia zespołu. Położne i lekarze, którzy nie praktykują regularnie, tracą sprawność. Położnictwo to dziedzina bardzo praktycz-

na. Nie wystarczy tylko wiedza teoretyczna. Z drugiej strony mamy realny lęk kobiet, że w sytuacji nagłej będą musiały pokonywać ogromne odległości. Sto kilometrów to dystans absolutnie nieakceptowalny. Bezpieczny system opieki położniczej powinien być planowany centralnie, a nie w sposób chaotyczny w zależności od decyzji pojedynczych samorządów.

**Czyli problemem jest nie tylko malejąca liczba porodów, ale też brak ogólnopolskiej strategii?**

Dokładnie tak. Choć próby regulacji tego problemu podejmuje m.in. Ministerstwo Zdrowia. Należy określić maksymalny czas dojazdu do oddziału położniczego i wyznaczyć granicę - na przykład 20-30 minut transportu - i w jej ramach porządkować sieć szpitali. Problem jest jednak wielopłaszczyznowy i wymaga kompromisów.

**Dyrektorzy szpitali mówią wprost: porodówki przynoszą straty. Dane przytaczane w artykule „Porodówki - to się nie opłaca”, opublikowanym na portalu Menedżer Zdrowia, pokazują, że NFZ płacił w 2024 r. średnio około 4,8 tys. zł za poród, podczas gdy jego koszt przekraczał 15 tys. zł. Czy to rzeczywiście tak wygląda z perspektywy oddziału położniczego?**

Niestety tak. Procedury położnicze są dramatycznie niedoszacowane. Szpitale dokładają do każdego porodu. A trzeba jasno powiedzieć, że położnictwo to nie jest tylko sam moment narodzin dziecka. To całodobowa gotowość zespołu: ginekologów, położnych, neonatologów, anestezjologów. Do tego dochodzą bardzo drogi sprzęt, wyposażenie sal porodowych, leki, diagnostyka, szkolenia

personelu. To wszystko kosztuje.

**Szczególnie często pojawia się wątek braku anestezjologów. Dlaczego to istotny problem?**

Bo bez anestezjologa nowoczesna porodówka właściwie nie istnieje. W wielu szpitalach powiatowych na dyżurze jest jeden anestezjolog dla całego szpitala. Jeśli w tym samym czasie musi znieczulić pacjenta chirurgicznego, ortopedycznego albo ofiarę wypadku, kobieta rodząca nie ma np. możliwości utrzymania znieczulenia zewnątrzoponowego. A znieczulenie porodu to nie jest luksus. To element bezpieczeństwa. Kobieta, która rodzi w skrajnym bólu, szybciej się wyczerpuje, gorzej współpracuje. Utrzymanie anestezjologa tylko dla porodówki jest jednak ogromnym kosztem, na który małe oddziały przy kilku porodach tygodniowo po prostu nie mogą sobie pozwolić.

**Proszę podać przykład systemowej niesprawiedliwości w wycenie świadczeń.**

Poród fizjologiczny u młodej, zdrowej kobiety jest wyceniany dokładnie tak samo, jak poród u pacjentki z ciężkimi powikłaniami, na przykład ze stanem przedrzucawkowym, zahamowaniem wzrastania płodu czy innymi chorobami współistniejącymi. Niezależnie od tego, czy poród odbywa się w małym szpitalu powiatowym, czy w ośrodku trzeciego stopnia referencyjności. Tymczasem koszty w tych ośrodkach są nieporównywalne. To jest systemowo niesprawiedliwe i prowadzi do zadłużania oddziałów.

**Zapytam wprost: czy państwu nie opłaca się, żeby rodziły się dzieci, jeśli tak marnie płaci za ich przyszłość na świat?**

Nie poszedłbym aż tak daleko. W ostatnich latach wprowadzono wiele korzystnych rozwiązań dla kobiet w ciąży: bezpłatną immunoglobulinę anti-D, powszechny dostęp do diagnostyki prenatalnej w pierwszym trymestrze, wydłużony urlop macierzyński w przypadku wcześniactwa. To są realne zmiany na plus. Problem polega na tym, że finansowanie oddziałów położniczych nie nadąża za standardami opieki, które chcemy i powinniśmy zapewnić.

**Wróćmy do bezpieczeństwa. Nawet poprawnie prowadzona ciąża może się nagle skomplikować. Co może pójść nie tak w trzecim trymestrze lub podczas porodu?**

Wszystko. Ciąża i poród to procesy, w których fizjologia może w ułamku sekundy zamienić się w patologię. Może dojść do masywnego krwotoku, oddzielenia się łożyska, rzucałki, nagłego pogorszenia stanu płodu. Podczas porodu może wystąpić dystocja barkowa - jedno z najbardziej dramatycznych i nieprzewidywalnych powikłań.

**Czym jest dystocja barkowa?**

To sytuacja, w której po urodzeniu się główki dziecka jego barki klinują się w miednicy matki, najczęściej o spojenie łonowe. Dziecko nie może się urodzić, a każda minuta zwłoki zwiększa ryzyko ciężkiego niedotlenienia, trwałego uszkodzenia mózgu albo śmierci noworodka. Jedynym ratunkiem są natychmiastowe, precyzyjne manewry położnicze, które cały zespół musi znać i mieć wielokrotnie przećwiczone.

**I tu wracamy do doświadczenia personelu.**

Niewyszkolony albo rzadko praktykujący personel może

być realnym zagrożeniem dla kobiety i dziecka. Tego nie da się „doczytać” w trakcie porodu. W dużych ośrodkach takie sytuacje się zdarzają i personel regularnie ćwiczy je w centrach symulacji medycznej, na fantomach. W szpitalu, gdzie jest sto porodów rocznie, dystocja barkowa może wystąpić raz na kilka lat. Oznacza to brak doświadczenia i brak automatyzmu działania, a w położnictwie liczą się sekundy.

**Jaka jest pana zdaniem bezpieczna odległość do porodówki?**

Jak już mówiłem: czas transportu rodzącej pacjentki nie powinien przekraczać 20-30 minut. Powyżej tego ryzyko dla matki i dziecka gwałtownie rośnie. Oczywiście im szybciej, tym lepiej.

**Pojawia się argument, że taniej byłoby czasem przetransportować pacjentkę**

**śmigłowcem niż utrzymać nierentowny oddział położniczy.**

Transport lotniczy jest świetnym rozwiązaniem interwencyjnym i mamy z nim bardzo dobre doświadczenia, ale nie może być podstawą systemu. To narzędzie ratunkowe, a nie substytut dostępnej, dobrej wyszkolonej sieci porodówek.

**Na koniec: jaki odsetek kobiet w ciąży wymaga specjalistycznej opieki?**

Co najmniej 20 procent. Nadciśnienie, stan przedrzucawkowy, cukrzyca ciążowa, cholestaza - to są powikłania częste i potencjalnie groźne. Te pacjentki wymagają doświadczonego zespołu i odpowiedniego zaplecza. Dlatego położnictwo musi być zorganizowane mądrze, centralnie i uczciwie finansowane. Tu nie ma miejsca na improvisację.



Przemysław Kosiński: - Procedury położnicze są niedoszacowane. Szpitale dokładają do każdego porodu.

Jolanta Gromadzka-  
Anzelewicz**Pierwsze pytanie kieruje do pana profesora jako lekarza, a nie polityka...**

Politykiem się nie czuję...

Mimo to, jako ekspert i przewodniczący Rady Zdrowia przy Prezydencie RP, jest pan w pewnym sensie zaangażowany w te procesy. Chodzi mi o to, czy można stwierdzić, że płód rozwijający się w łonie matki ma wady genetyczne lub ciężkie zaburzenia rozwojowe letalne, czyli prowadzące do zgonu w łonie matki lub wkrótce po urodzeniu. Czy może się zdarzyć, że komisja stwierdza, że płód jest chory, a dziecko rodzi się zdrowe?

To bardzo trudny i złożony temat. Rzeczywiście, zdarzają się sytuacje, w których rozpoznaje się wady letalne, a mimo to dziecko rodzi się żywe, a nawet zdrowe. Trzeba jasno powiedzieć, że samo pojęcie „wady letalnej” nie ma jednoznacznej, trwałej definicji. Definicja tego pojęcia zmieniła się na przestrzeni lat, ponieważ dzięki postępowi medycyny niektóre takie dzieci mogą być leczone i żyją czasem przez wiele lat. Warto również pamiętać, że istotną część aborcji wykonywanych z tych powodów dotyczyła zespołu Downa. Trudno jednak uznać to schorzenie za wadę letalną - osoby z zespołem Downa dożywają dorosłości, a niekiedy wieku podeszłego. Osoby takie, mające 30, 40 czy więcej lat, spotykamy dziś normalnie w sklepach czy na ulicach.

**A ciężkie wady, jak bezmózgowie?**

Takie ekstremalne wady rzeczywiście się zdarzają, choć na szczęście niezwykle rzadko. Jednocześnie rozwój medycyny prenatalnej sprawił, że w wielu dziedzinach - choćby w kardiologii - możliwe jest już dziś leczenie ciężkich wad serca dziecka jeszcze w łonie matki. Leczy się również ciężkie przepukliny przeponowe, które w przeszłości w zdecydowanej większości prowadziły do zgonu dziecka krótko po urodzeniu. Podsumowując, mimo ogromnych postępów medycyny, nadal nie udało się stworzyć zamkniętego, jednoznacznego katalogu wad letalnych, które mogłyby stanowić automatyczną przesłankę do aborcji eugenicznej. Diagnostyka prenatalna, choć coraz dokładniejsza, wciąż bywa obciążona ryzykiem błędów. W mojej ocenie właśnie dlatego ustawodawca celowo nie wprowadził tutaj szczegółowych przepisów. Trzeba też pamiętać, że na gruncie polskiej Konstytucji, która chroni życie ludzkie od momentu poczęcia, wyrok Trybunału

**Wywiad**

# Wiara w to, że wolnorynkowa medycyna wszystko naprawi, jest złudna

Czasy się zmieniły i nie ma sensu utrzymywanie systemu ochrony zdrowia, który w zasadniczej strukturze ukształtował się 30 lat temu. Nie odpowiada on już dzisiejszym wymogom i dlatego potrzebuje zmiany - twierdzi prof. Piotr Czauderna, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży GUMed, a zarazem doradca społeczny prezydenta RP.

Zdj. archiwalne - nowy  
tomograf w Klinice  
Neurologii Dziecięcej w UCK.

Konstytucyjnego z 2020 roku nie mógł być inny, chyba że nie uznamy płodu za człowieka od samego poczęcia, ale na to twierdzenie nie ma żadnych naukowych argumentów. Na gruncie nauki jasne jest, iż rozwój życia ludzkiego zaczyna się właśnie w tym właśnie momencie. Prawo do życia jest prawem przyrodzonym każdego człowieka i elementem jego godności; a obowiązkiem państwa jest podejmowanie skutecznych działań na rzecz ochrony życia każdego człowieka, także w fazie prenatalnej. Odrębną sprawą jest to, czy należało problem aborcji ze wskazań eugenicznych w tamtym momencie podejmować i na ile ten wyrok odpowiadał dominującym wówczas nastrojom społecznym.

**Przejdźmy do meritum. W noworocznej ankiecie dla Wirtualnej Polski respondentów twierdzą, że „dostęp do leczenia, a także ich zdrowie własne oraz zdrowie ich bliskich jest w tej chwili większym źródłem niepokoju niż wojna czy wzrost cen”.**

**Tymczasem dziura w budżecie NFZ jest faktem.**

Myszę, że te obawy w dużej mierze są pokłosiem tego, co się działo w ostatnich miesiącach ubiegłego roku. Zresztą zdrowie od lat zajmuje bardzo wysokie miejsce w badaniach opinii publicznej - zwykle jako druga lub trzecia najważniejsza sprawa dla Polaków, zaraz po bezpieczeństwie i sytuacji ekonomicznej.

**Mam wrażenie, że kryzys finansowy w NFZ zaskoczył władze jak zima drogowców. Dlaczego dopiero po objęciu stanowiska ministra zdrowia przez Jolantę Sobierańską-Grendę wyszło na jaw, że płatnik jest bankrutem?**

To jest sytuacja, która zawsze wychodzi na jaw pod koniec roku, kiedy zaczyna brakować pieniędzy. W tym sensie mamy do czynienia z koincydencją czasową - osoba ministra ma tu niewiele do rzeczy. Problem polega na czym innym: od lat narasta trwała nierównowaga pomiędzy wpływami do NFZ-u

a wydatkami, i ta nierównowaga systematycznie się pogłębia. W efekcie system ekonomicznie się załamał. NFZ stał się w coraz większym stopniu zależny od dopłat z budżetu państwa, a sam budżet jest dziś w złym stanie, więc po prostu nie ma z czego dopłacać. Doszło do momentu, w którym NFZ nie ma środków, aby na bieżąco regulować płatności za już wykonane świadczenia.

**W wielu krajach europejskich w coraz większym stopniu składka nie wystarcza i budżet na zdrowie zasilany jest transferami z podatków ogólnych. Czy to prawda?**

Tak, taki mieszany model finansowania będzie niezbędny prawdopodobnie także w Polsce. Wynika to z procesów demograficznych, które zachodzą w całej Europie. Rodzi się coraz mniej dzieci, coraz mniej osób pracuje, a jednocześnie coraz więcej osób żyje dłużej - społeczeństwa się starzeją. Wiadomo natomiast, że największa konsumpcja świadczeń zdrowot-

nych przypada na ostatnie lata życia. To oznacza, że wpływy systemu maleją, a koszty rosną. Do tego dochodzą nowe technologie leczenia i nowe terapie lekowe, które są niesłychanie kosztowne.

**Przez kilka dobrych lat Zolgensma (lek na rdzeniowy zanik mięśni) pozostawał najdroższym lekiem świata - kosztował ponad 2 miliony dolarów amerykańskich.**

W przeliczeniu na złotówkę będzie to ok. 7 milionów. Dziś mamy jednak terapie jeszcze droższe. Przykładem jest lek Elevation stosowany w dystrofii mięśniowej Duchenne'a, - którego koszt sięga około 17 milionów złotych, czyli ponad dwa razy więcej. W Europie nie uzyskał on rejestracji i nie jest dostępny, ponieważ uznano, że relacja korzyści zdrowotnych do kosztów jest niewystarczająca. Nawet w Stanach Zjednoczonych posiada on jedynie warunkowe dopuszczenie do obrotu. Problem polega na tym, że nie tylko Polska, ale również o wiele bogatsze kraje europejskie stają

przed problemem, skąd wziąć środki na finansowanie takich terapii. Jeżeli chcemy je refundować - a takie są oczekiwania społeczne - to musimy znaleźć dodatkowe źródło finansowania systemu.

**Część ekspertów twierdzi, że podniesienie składki zdrowotnej o 2 procent spowodowałoby wzrost przychodów na zdrowie mniej więcej o 40 miliardów złotych, czyli tyle, ile będzie brakowało. Ale wiadomo, że żaden polityk nie wyrazi na to zgody...**

Istotnie, dziś politycy nie chcą o tym rozmawiać. Premier wprost zapowiedział, że podwyżki składki nie będzie. Na szczęście upadł pomysł jej obniżania, który niedawno się pojawiał. W tej chwili już nikt o tym nie mówi, bo w obecnej sytuacji byłoby to szaleństwo. Społeczeństwo nie jest entuzjastycznie nastawione do podniesienia składki, bo samo nie wierzy, że to coś trwale zmieni. I w tym sensie ma rację: samo dodanie pieniędzy bez reformy systemu tylko chwilowo załagoda

dzi kryzys. Myślę jednak, że jeśli miałyby dojść do podwyższenia składki, trzeba by zawrzeć swego rodzaju kontrakt czy umowę społeczną, w której państwo zagwarantuje lepszą dostępność usług zdrowotnych. To właśnie brak dostępności jest dziś główną skargą pacjentów.

**Byłoby to chyba trudne, bo u nas wszyscy leczą się u specjalistów...**

Takiego modelu nie da się utrzymać i w innych krajach on po prostu nie funkcjonuje. Również wiara w to, że wolnorynkowa medycyna wszystko naprawi, jest żłudna. Najlepiej widać na przykładzie Stanów Zjednoczonych, które wydają na ochronę zdrowia najwięcej na świecie - ponad 17 procent swego PKB, a mimo to nie mogą się pochwalic ponadprzeciętnym stanem zdrowia społeczeństwa. Tam wszyscy świadczeniodawcy są nastawieni na maksymalizację zysku poprzez wykonywanie jak największej liczby świadczeń, co nie przekłada się wprost na realne efekty zdrowotne.

**A czy macie jakąś koncepcję?**

Jest jeszcze za wcześnie, żeby o tym szczegółowo mówić. Rada Zdrowia dopiero co powstała, natomiast będzie to jeden z kluczowych obszarów jej prac.

**Prezes Kaczyński zapowiada oddzielenie służby zdrowia publicznej od prywatnej. Na czym by to miało polegać?**

O to trzeba pytać prezesa Kaczyńskiego i polityków PiS. Ja nie uczestniczę ani w tych rozmowach, ani w przygotowaniu tych planów. Z tego, co dociera do mnie z medialnych przecieków, wynika, że lekarz miałby wybrać jedno miejsce pracy. Moim zdaniem byłoby to realne dopiero za kilka lat, kiedy system zostanie zasilony przez absolwentów nowych uczelni medycznych, którzy obecnie kończą kształcenie. Nie neguję jednak, że dziś zdarzają się patologie. Pacjenci trafiają na przyspieszone zabiegi czy hospitalizacje poprzez prywatne gabinety. Jednym ze źródeł nierówności w ochronie zdrowia jest także tzw. złoty telefon, czyli sieć nieformalnych kontaktów - znajomość telefonów do ordynatorów, profesorów czy innych wpływowych osób.

**Na świecie też tak jest...**

Oczywiście. Dlatego nie bardzo sobie wyobrażam, że dałoby się to zjawisko całkowicie wyeliminować. Chodzi raczej o to, by ogólnie poprawić dostęp do ochrony zdrowia i orientację pacjentów w systemie, tak, aby było to bardziej sprawiedliwe i mniej zależne od miejsca zamieszkania.

**Ja też jestem świadkiem takiej cichej prywatyzacji. W tej chwili ceny u stomatologów przyprawiają o ból głowy, pacjenci jeżdżą na Ukrainę leczyć sobie zęby, do Czech, by zoperować sobie zaćmę. Za godzinę rehabilitacji płacę 200 zł, bo nie mogę dostać się na NFZ.**

I to właśnie najlepiej pokazuje, do czego prowadzi nadmierne urynkwienie ochrony zdrowia. Dla mnie jest to w gruncie rzeczy porażka systemu. Dlatego jestem przeciwnikiem prywatyzacji szpitali. Są też po prostu dziedziny medycyny, które są tak niedofinansowane, że lekarzom zwyczajnie nie opłaca się pracować w nich w systemie publicznym.

**Czy uważa pan, że trzeba podnieść składkę, czy w ogóle jak wyjść z tej tak dramatycznej sytuacji?**

To są moje prywatne poglądy i to trzeba wyraźnie zaznaczyć. Uważam, że jeżeli chcemy mieć ochronę zdrowia na poziomie oczekiwań Polaków, to składkę trzeba podnieść. Wynika to z prostego faktu: nasza składka oraz łączne wydatki na zdrowie, również te per capita, są wyraźnie niższe niż w krajach o podobnym poziomie rozwoju gospodarczego. Oczywiście samo podniesienie składki bez reformy systemu nie rozwiąże problemu.

**Jak długo żyje, tak ciągle się mówi o podstawowej opiece zdrowotnej, że trzeba ją wzmocnić, wprowadzić opiekę koordynowaną, ale nic z tego nie wyszło...**

Z punktu widzenia lekarzy POZ najwygodniej jest wypisać skierowanie i odesłać pacjenta dalej, bo to załatwia problem, nic nie kosztuje i nie zabiera czasu. Na szczęście w ostatnich latach zmieniło się to o tyle, że mamy dzisiaj już trochę inny sposób kształcenia lekarzy POZ. Oni więcej wiedzą, potrafią więcej i mają też większe ambicje. Wiele młodych ludzi świadomie wybiera tę ścieżkę zawodową, więc jest pewna szansa. Trzeba jednak zmienić sposób finansowania POZ. Jeżeli będziemy płacić wyłącznie „per capita”, czyli tylko za zapisanie się do lekarza, to nigdy nie będzie żadnej motywacji do zmiany podejścia. W większości krajów w Europie funkcjonuje taki właśnie mechanizm. Część wynagrodzenia jest stała, a część zależy od dodatkowych działań - profilaktyki, koordynacji leczenia czy edukacji pacjentów. Oczywiście są choroby, które będą zawsze wymagały wizyty u specjalisty i leczenia specjalistycznego, bo potrzebna jest wysoko wyspecjalizowana wiedza czy umiejętności. Natomiast schorzenia typu nadciśnienie czy niedoczynność

tarczycy mogą być z powodzeniem leczone w POZ, bo są to choroby cywilizacyjne. Kluczowe znaczenie ma tu tzw. zarządzanie chorobą, czyli nie tylko przepisywanie leków, ale także edukacja pacjenta, kształtowanie zachowań prozdrowotnych, odpowiednia dieta i styl życia.

**Tymczasem szpitale konkurują ze sobą. Jak spowolnić, żeby współpracowały, bo ja tego kompletnie nie widzę?**

Myślę, że należałoby dążyć do stworzenia konsorcjów szpitali różnych poziomów, powiązanych odpowiednimi umowami, z jasno określonym zakresem zadań. Wielkim błędem z początków lat 90. było przekazanie szpitali powiatom, które często nie mają ani odpowiednich budżetów, ani kompetencji zarządczych, żeby skutecznie nimi kierować. Teoretycznie mogłyby je przejąć samorządy województw, ale nie wiem, czy da się dziś ten proces odwrócić. Oczywiście można próbować.

**Być może prostszym rozwiązaniem byłoby nie tyle zmienianie układu właścicielskiego, co precyzyjne określenie, czym powinny się zajmować szpitale poszczególnych poziomów: powiatowego, wojewódzkiego, uniwersyteckiego czy ogólnopolskiego.**

Moim zdaniem zmiany należy zacząć od szybkiej i rzetelnej weryfikacji wycen procedur. Nie trzeba zrobić wszystkiego naraz - wystarczy się skupić na tych świadczeniach, które generują największe straty, ale i największe zyski...

**Bo chirurgia dziecięca nie zarabia na siebie.**

Nie, nie zarabia. Wiele procedur jest wycenionych poniżej rzeczywistego progu opłacalności. Dlatego dyrektorzy wielu szpitali, zwłaszcza powiatowych, żeby móc przetrwać, szukają chirurgów, ortopedów, chirurgów ręki, naczyniowych czy onkologicznych, którzy do nich przyjadą i zoperują własnych pacjentów.

**Pacjenci są zadowoleni, że mają operację na miejscu.**

Tyle że nie ma to nic wspólnego z opieką koordynowaną ani z wysoką jakością leczenia. Lekarz przyjedzie, wykona zabieg i wyjedzie. Znam bardzo smutne przypadki: pacjentkę, która zmarła wskutek powikłań po cięciu cesarskim na oddziale bez stałej obecności ginekologa, czy dziecko, które zginęło po śródoperacyjnym uszkodzeniu śledziony podczas banalnej laparoskopii, gdy chirurg dziecięcy wyjechał ze szpitala bezpośrednio po zabiegu. To jest prośbieniem się o tragedię.

**Więc to jest zły model?**

Tak. Choć z drugiej strony rozumie szpitale, które w ten sposób szukają źródeł dochodów, żeby finansowo przetrwać - taki system został po prostu stworzony. Nie ma też sensu, aby wszystkie szpitale dyżurowały „na ostro” z pełnymi zespołami, bo to generuje olbrzymie koszty. Trzeba zrobić przegląd i mieć odwagę powiedzieć, że w dzisiejszych czasach nie wszędzie i nie zawsze jest to potrzebne. Nie wszyscy muszą konkurować ze sobą o te same ograniczone zasoby kadrowe. Trzeba tu po prostu szereg spraw uporządkować, inaczej będziemy mieli do czynienia z nieuchronnym, krocącym wzrostem kosztów.

**Ponoć co trzeci szpital jest do likwidacji, bo mamy ich za dużo?**

Generalnie szpitali jest w Polsce za dużo, jeżeli porównamy się z innymi krajami Europy, i zbyt wielu pacjentów leczymy na najwyższym szpitalnym poziomie, który kosztuje jak najdroższy hotel. Nie chcę rzucić liczbami typu „30 procent szpitali do likwidacji”, ale jeśli spojrzemy na kraje najlepiej oceniane pod względem ochrony zdrowia - Holandię, Danię czy Szwajcarię - to one mają zdecydowanie mniej szpitali niż Polska. Oczywiście są to też kraje mniejsze, także geograficznie. Nie ma jednak uniwersalnego modelu, który da się skopiować.

**Czechy i Słowenia też mają relatywnie mniej szpitali w porównaniu z Polską.**

Tak, choć trzeba pamiętać, że wszystkie kraje postsocjalistyczne odziedziczyły po poprzednim systemie stosunkowo gęstą sieć szpitali. Wynikało to m.in. z przyjętego modelu organizacji ochrony zdrowia, a także z założeń związanych z potencjalnym konfliktem wojskowym z Zachodem. Dziś jednak czasy się zmieniły i nie ma sensu utrzymywanie systemu, który w swej zasadniczej strukturze ukształtował się 30 lat temu. Zresztą również większość krajów Europy Zachodniej w ciągu ostatnich dwóch dekad znacząco ograniczyła liczbę swoich szpitali. Obecny polski system ochrony zdrowia coraz słabiej odpowiada dzisiejszym potrzebom i dlatego konieczna jest głęboka, choć ewolucyjna, przebudowa. I to nie tylko z powodów finansowych, ale także dlatego, że zmieniła się sama medycyna, zmieniły się oczekiwania społeczne, a Polska jest dziś krajem o wiele bardziej zamożnym niż kiedyś. Jeżeli aspirujemy do bycia jedną z dwudziestu największych gospodarek świata, to powinniśmy mieć ochronę zdrowia na poziomie rozwiniętych krajów zachodnich, a nie Albanii czy Rumunii.

**Zamykać szpitale?**

Nie, absolutnie nie chodzi o to, żeby je po prostu pozamykać. Chodzi raczej o przekształcenie. W wielu miejscach sensowne byłoby rozwijanie opieki długoterminowej czy pozostawienie działalności rzeczywiście potrzebnej w danym miejscu, np. całodobowych ambulatoriów zabiegowych czy pediatrycznych, wspieranych systemem transportu pacjentów do innych, większych ośrodków. Czy nam się to podoba, czy nie, istnieje pewien próg minimalnego doświadczenia, dostępności kadr i opłacalności finansowej, który trudno pokonać. Utrzymywanie wszędzie pełnych oddziałów zabiegowych - kosztownych, wymagających całodobowego dostępu do bloku operacyjnego, intensywnej terapii i pełnych zespołów specjalistów - w sytuacji niedoboru chirurgów jest dziś nie tylko nie-realne, a czasem wręcz niebezpieczne dla pacjentów.

**A jednak na terenie Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego powstanie szpital dziecięcy. Czy w związku z kryzysem finansowym w zdrowiu ta inwestycja nie jest zagrożona?**

Nie, nie jest. I to dobrze pokazuje, że nie chodzi o to, aby w ogóle nie budować nowych szpitali, lecz aby robić to racjonalnie. Trójmiasto, a nawet całe Pomorze, z pewnością zasługuje na pełnoprofilowy szpital dziecięcy. W pewnym sensie wstydem jest to, że do tej pory takiego szpitala nie zbudowano. Mamy obecnie około dwumiesięczne opóźnienie względem pierwotnego harmonogramu, głównie dlatego, że projekty branżowe nie są jeszcze w pełni gotowe, ale sama inwestycja nie jest zagrożona.

**Pieniądze są zarezerwowane?**



Prof. Piotr Czuderna deklaruje, że jest zdecydowanym przeciwnikiem prywatyzacji szpitali.

FOT. KAROLINA MISZTAŁ

# 370 lat temu w Łańcucie król odważył się stawić czoła Szwedom

20 stycznia 1656 roku zawiązana została przy boku Jego Królewskiej Mości pierwsza w dziejach konfederacja koronna - konfederacja łańcucka. Była porozumieniem, na czele którego stanął sam król. W zamkowych wnętrzach zapadła uchwała o dalszym prowadzeniu walk ze Szwedami.



18 stycznia Jan Kazimierz wjechał w orszaku do Łańcuta. Witają go gospodarz - książę Jerzy Sebastian Lubomirski.

FOT. ARKADIUSZ BEDNARCZYK

**Arkadiusz Bednarczyk**

**W czasie potopu szwedzkiego (1655-1660), który korzenie miał jeszcze w pretenzjach dynastycznych Zygmunta III Wazy o szwedzki tron (należny mu po ojcu), król Jan Kazimierz wraz ze swoimi stronnikami schronił się na Dolnym Śląsku. Wkrótce jednak na radzie senatu postanowiono o powrocie króla do Rzeczypospolitej.**

Jan Kazimierz, ten były kardynał, niedoszły wicekról Portugalii, był człowiekiem bardzo chwiejnym. Zdobył się jednak na odwagę kontynuowania wojny ze Szwedami. Młody Waza był też człowiekiem sprzecznym: „z równą intensywnością nawiedzał święte obrazy Madonn, jak i... komnaty niewieście”.

Trasa powrotu króla wiodła przez Karpaty. W Nowy Rok Pański 1656 król był już w majątku księcia Jerzego Lubomirskiego (marszałka wielkiego koronnego) w Lubowli na Spiszu.

W drodze do Łańcuta król ze swoją świtą zatrzymał się w krośnieńskim klasztorze franciszkanów, miał wówczas paść na kolana przed tamtejszym wizerunkiem Madonny (po otrzymaniu pomysłu wieści o obronie Jasnej Góry) i nazwać Ją Królową Polski. 18 stycznia Jan Kazimierz wjechał w uroczystym orszaku do Łańcuta. W pięknym barokowym pałacu witał go gospodarz - książę Jerzy Sebastian Lubomirski. Zamek łańcucki, wybudowany w typie „palazzo in forteca” był trudną do zdobycia fortecą, a zgromadzonych tu zapasów star-

czało na wiele tygodni obrony.

## Pelen ognia i ambicji

Księcia hetmana Jerzego Sebastiana Lubomirskiego zapamiętano przede wszystkim jako hojnego kolatora świątyni świętego Krzyża i sprowadzenia z Podolińca do Rzeszowa zakonu pijarów. W Łańcucie książę podejmował króla, z którym potem wszedł w konflikt i drogę za to musiał zapłacić. Ambasador francuski w Rzeczypospolitej tak charakteryzował księcia Jerzego Sebastiana Lubomirskiego: „Marszałek jest pierwszą osobą w kraju, najbogatszy, pełen ognia i ambicji, śmiały i przedsiębiorczy, myśli niewątpliwie o koronie, bo na moją uwagę nie odpowiedział, jakkolwiek możnowładcy byliby temu przeciwni, tak z powodu współzawodnictwa, jak z obawy, aby ich jedna rodzina nie przykryła.”

W 1653 roku książę Jerzy Sebastian stał się oficjalnie, na mocy przywileju wydane go przez króla Jana Kazimierza Wazę - z racji opieki nad swoimi dziećmi, zrodzonymi z córki Mikołaja Ligęzy - Konstancji, właścicielem Rzeszowa. Konstancja już wówczas nie żyła, zmarła w 1648 roku. Po jej śmierci dla owdowiałego księcia dedykowano piękną mowę pogrzebową - „ECLIPSIS LUNAE” - opiewano w niej zasługi księcia dla Rzeczypospolitej, w końcowej zaś części utwór zawierał słowa pocieszenia dla owdowiałego księcia, iż „Konstancja po śmierci przeistoczyła się w Księżyc na niebie i będzie dla księcia świecić”... Pogrzeb Konstancji miał miejsce 26 marca 1648 roku i pochowa-



Książę Sebastian Lubomirski (portret z Muzeum w Lubowli)

FOT. ARKADIUSZ BEDNARCZYK

na została najprawdopodobniej pod ołtarzem św. Antoniego Pustelnika w katedrze wawelskiej w kaplicy Kmitów i Lubomirskich (dziś już nieistniejącej). W 1650 roku książę wybrał się na pielgrzymkę jubileuszową do Rzymu.

Kolejną żoną księcia została Barbara z Tarłów córką kasztelana wiślickiego Jana Tarły. Była już wdową po Janie Aleksandrze Daniłowiczu. Jak pisał Kasper Niesiecki, autor Herbarza, Barbara „szczególniej była nabożna do Najświętszej Marii Panny, której do częstochowskiego obrazu dała koronę swoją ślubną szczerozłotą, drogimi kamieniami obsadzana, a także suknię także złotem i srebrem prześciełaną”. Barbara zapamiętana była w Łańcucie z wydanego przywileju z 1671 roku, w którym nadaje Żydom, obywatelom łańcuckim „prawo na dwanaście domów do mieszkania”. Wydała również prawa dla cechu kuśnierzy. Lubomirska

w roku 1682 potwierdziła przywilej dla miejscowych tkaczy i poleciła, aby płóciennicy opiekowali się Bractwem Aniołów Stróż. Można dobrać sobie życzyła także sobie, aby w procesjach członkowie Bractwa paradowali w odświętanych, białych kapach, na których mieli wyszyty wizerunek Michała Archanioła. Skądinąd wiemy, iż do Bractwa oprócz tkaczy należeli również wspomniani, miejscowi kuśnierze.

## Nuncjusz apostolski w Łańcucie

W czasie potopu szwedzkiego nasz książę opowiedział się po stronie polskiego króla. W styczniu 1656 roku na zamku łańcuckim Jan Kazimierz Waza zastanawiał się, jak uchronić Rzeczpospolitą przed najeźdźcą szwedzkim. Rezultatem łańcuckiego spotkania była podpisana 20 stycznia konfederacja koronna, a na jej czele stanął sam król. Zawiązana została przy boku Jego Królewskiej Mości pierwsza w dziejach konfederacja koronna - w przeciwieństwie do dotychczasowych konfederacji zawiązywanych w czasie bezkrólewia lub - co gorsza - przeciwko królowi (tzw. rokosz). Konfederacja łańcucka była porozumieniem, na czele którego stanął sam król. W zamkowych wnętrzach zapadła uchwała o dalszym prowadzeniu walk. Wśród sygnatariuszy aktu łańcuckiej konfederacji znaleźli się najważniejsi dostojnicy, hetmani, rotmistrzowie. Na dokumencie podpisy swoje złożyli m.in. biskup przemyski Andrzej Trzebicki, hetmani: wielki koronny Stanisław Potocki i polny koronny Stanisław Lanckoroński, re-

gimentarz Stefan Czarniecki i marszałek wielki koronny Lubomirski. Zapadła uchwała o dalszym prowadzeniu walk. Wraz z królem Janem Kazimierzem przebywał w Łańcucie nuncjusz apostolski arcybiskup Piotr Vidoni, który w wysłanych z Łańcuta 17 i 28 stycznia listach do Rzymu informował papieża o przygotowaniach króla do walki z najeźdźcą szwedzkim i rozmowach prowadzonych z wysłannikami króla do Lwowa w celu przygotowania tam jego kwietniowej wizyty.

Nie obeszło się bez zgrzytu na łańcuckim spotkaniu: Jan Kazimierz powierzył dalsze prowadzenie kampanii wspólnianemu już regimentarzowi Stefanowi Czarnieckiemu, czemu przeciwny był Jerzy Sebastian Lubomirski. Zaraz też po naradzie łańcuckiej Stefan Czarniecki ruszył z dwoma pułkami pod Sandomierz.

## Skonfliktowany z królem - poszło o... kobietę

Książę Lubomirski popadał jednak w konflikty z królem Janem Kazimierzem. Dwór królewski wytoczył na przykład księciu proces o zwrot prywatnego szybu solnego „Kunegunda” koło Wieliczki, z którego Lubomirski podkrażał królewską sól i dzięki temu zarabiał spore pieniądze. Przedstawiciel specjalnej komisji królewskiej, która na miejscu miała sprawę zbadać i wydać ostateczne orzeczenie został obity przez księcia. Lubomirski musiał oddać szyb solny i przeprosić króla. Jedną z przyczyn konfliktu była kobieta - poszło o rękę wdowy po marszałku nadwornym Adamie Kazanowskim, o którą Lubomirski

zabiegał, a którą król przeznaczył Hieronimowi Radziejowskiemu. Lubomirski był oficjalnie oskarżony o planowanie obalenia króla, podburzanie szlachty przeciw królowi, próbę przejęcia władzy, zdradę stanu, przekupstwa. Został skazany na karę śmierci, konfiskatę dóbr i utratę czci. Szlachta oskarżała go także o złamanie równości szlacheckiej, bo używał tytułu księcia Rzeszy.

Ostatecznie książę Lubomirski został przez króla przywrócony do czci, lecz nie do urzędów, miał przeprosić władzę i udać się na wygnanie do Wrocławia, gdzie zmarł w 1667 roku. Król jednak zrezygnować musiał z planów elekcji „viven te rege” (za życia króla; podczas której to monarcha miałby wpływać na wybór swojego następcy). Na zamku łańcuckim po śmierci księcia rezydowała druga żona Barbara wraz z synami. Zeszła z tego świata w 1689 roku, jak pisał Niesiecki „w Krakowie u świętego Piotra pochowana, któremu też dobroczynną rękę podała”.

W dziewiętnastym stuleciu w „krakowskim Czasie” ukazała się krótka monografia Łańcuta, w której autor podpisujący się inicjałami A.K.H. wspomniał, że w 1862 roku w kościele parafialnym, od zachodu znajdowało się wejście do krypt, w którym jest siedem trumien. „Najstarsza z tych trumien miała przechowywać zwłoki Barbary, drugiej żony księcia Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. W drugiej zaś miał leżeć jeden z synów Barbary Franciszek Sebastian, zmarły w 1699 roku odnowiciel kościoła parafialnego w Łańcucie.

# Śledztwo w sprawie nielegalnego botoksu, zabiegów na twarzy i...

Dobiega końca wielomiesięczne śledztwo w sprawie jednego z salonów piękności w Świdnicy. Czy docho- dziło tam do nielegalnych zabiegów medycznych poprawiających urodę, w tym wstrzykiwania botoksu? Nie chodzi tylko o twarz czy szyję, ale także o sferę intymną. Mowa o zabiegach z zakresu gineko- logii estetycznej. Śledczy sprawdzają, czy salon szkolił też lekarzy.

Adrianna Szurman

**Zawiadomienie o przestęp- stwach, których miała się rzekomo dopuszczać wła- ścielka jednego z salonów wykonujących zabiegi z zakresu medycyny este- tycznej i ginekologii este- tycznej w Świdnicy, wpły-nęło do śledczych kilka miesięcy temu. O sprawie Prokuraturę Rejonową w Świdnicy zaalarmowała anonimowa osoba, która rozmawiała także z naszą redakcją. Kobieta przed laty była pielęgniarką na oddziale położni- czym. Kiedy założyła wła- sną firmę, miała wykony- wać zabiegi bez uprawnień, a co więcej - szkolić leka- rzy.**

Jak mówi nasz rozmówca, kobieta która przed laty praktykowała jako pielęgniarka na oddziale położniczym, niezgodnie z prawem wykonuje dziś zabiegi z zakresu medycyny estetycznej oraz gineko- logii estetycznej. Bo mogą je wykonywać tylko lekarze. Mowa m.in. o używaniu nici chirurgicznych, wstrzykiwa- niu toksyny botulinowej zwa- nej botoksem (jad kielbasia- ny), a także powiększaniu piersi i penisów oraz tzw. zabiegach o shot (Orgasm Shot).

To małoinwazyjny zabieg ginekologii estetycznej pole- gający na wstrzyknięciu oso- cza bogatopłytkowego pobra- nego z krwi pacjentki, w oko- lice łechtaczki i pochwy w ce-

lu poprawy libido, zwiększe- nia wrażliwości i łatwiejszego osiągnięcia orgazmu. Powięk- szanie wyglądu i funkcji pra- cica nazywane jest też urologią estetyczną, polega na pogru- bieniu i wydłużeniu (subtel- nym) najczęściej z użyciem kwasu hialuronowego (wyp- pełniacze) lub własnego tłuszc- zu pacjenta. Na stronie Cen- trum Medycznego DCG Wro- cław czytamy, że do takich za- biegów kwalifikują lekarze i lekarze je przeprowadzają.

## Śledztwo ws. narażenia życia i zdrowia

- To śledztwo dotyczy nara- żenia klientów przez jeden z gabinetów medycyny este- tycznej na bezpośrednie nie- bezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Chodzi o udzie- lanie bez uprawnień świad- czeń zdrowotnych polegają- cych na leczeniu, rozpozna- waniu chorób, podawaniu produktów leczniczych. A wszystko dla osiągnięcia korzyści majątkowych. I to jest kwalifikowane zarówno z Kodeksu Karnego jako przestępstwo, jak i z Ustawy o za- wodzie lekarza i dentystry (Art 58 ust. 1 i 2). Sprawdzamy, czy były to zabiegi, co do których trzeba mieć uprawnienia ja- kie posiada lekarz czy denty- sta - tłumaczy Marek Rusin, prokurator rejonowy w Świd- nicy.

Jednocześnie podkreśla, że nie może na razie poda- ć więcej szczegółów dla dobra to-

czącego się postępowania, bo śledczy nadal gromadzą do- wody i prowadzą przesłucha- nia.

- Do tej pory przesłuchali- śmy ponad 30 klientów tego gabinetu, ale to nie są wszyst- kie osoby, które były klienta- mi, a które musimy przesłu- chać. Mogę dodać, że 3/4 prze- słuchań za nami. Znamy rela- cje tych osób i po uzyskaniu wszystkich protokołów, pro- kurator podejmie decyzję o powołaniu biegłych z zakre- su medycyny sądowej. Odpo- wiedzą nam na konkretne py- tania dotyczące tego, czy za- biegi w każdym konkretnym przypadku narażały klienta na utratę życia i zdrowia, czy doszło do naruszenia ustawy o zawodzie lekarza, czy wyko- nywane tam zabiegi wymaga- ły uprawnień takich, jak ma lekarz i dentysta - wylicza pro- kurator Rusin.

Zaznacza również, że na- razie nie potwierdzono powięk- szenia penisów i piersi.

- Ale podkreślam, że nie wszyscy klienci już zeznawa- li w tej sprawie - zaznacza Ru- sin.

Ile kosztowały zabiegi w świdnickim salonie i co by- ło w ofercie?

Z materiałów, które dotar- ły do naszej redakcji wynika, że w salonie modelowano piersi (uniesienie piersi niemi, nadanie im objętości kwasem hialuronowym lub polimleko- wym). Za taki zabieg trzeba było zapłacić od 3500 zł do 4500 zł.



- Śledztwo dotyczy narażenia klientów przez jeden z gabinetów medycyny estetycznej na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - informuje świdnicka prokuratura.

FOT. ARCHIWUM

Za modelowanie twarzy kwasem polimlekowym i ostrzyknięcie botoksem pła- ciło się 2200 zł, za twarz i szy- ję 2000 zł. Płatności można było rozłożyć na raty. W ofer- cie gabinetu były również szkolenia dla lekarzy z zakre- su: modelowania ust, kwasu polimlekowego, hydrok- syapatytu wapnia, wolometrii twarzy, osocza i fibryny, bot- toksu, nici PDO, COG, stoso- waniea hialuronidazy, bisoty- mulatorów tkankowych, mo- delowania biustu i pośladków, ginekologii estetycznej.

- Kiedy będziemy dyspono- wać opinią biegłych, będzie- my wiedzieli, czy doszło do narażenia pacjentów i czy stawiać zarzuty, czy nie. Ka- żdy przypadek jest inny - za- strzega prokurator.

## Czy pielęgniarki mogą wstrzykiwać botoks?

W Polsce od dawna toczy się dyskusja na temat medyc- yny estetycznej i tego, kto może wykonywać tego typu zabiegi.

Sprawa budzi wiele emocji w branży. Do tych kwestii we wrześnie ub. roku odniosła się prezeska Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych na branżowym portalu beautyra- zem.pl:

- W ostatnich latach coraz więcej osób po kosmetologii wybiera studia pielęgniarskie lub położnicze, aby po ich ukończeniu wykonywać za- biegi estetyczne. Muszę roz- czarować osoby, którym się

wydaje, że nabywają upraw- nienie w tym zakresie - nieste- ty pomimo ukończonych stu- diów nie posiadają uprawnień jako pielęgniarki lub położne do wykonywania tych zabie- gów - mówi Mariola Łodziń- ska, prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych. Po- wołany został jednak roboczy zespół ds. uregulowań zwi- ązanych z medycyną estetycz- ną. - Jeśli będą wypracowane rozwiązania umożliwiające pewne zabiegi to za uregulo- waniem tych kwestii powin- ny iść także zmiany w kształ- ceniu podyplomowym - za- znacza prezes NRPiP - pisze portal.

W kwietniu ub. roku Ogól- nopolska Inicjatywa Zaawan- sowanej Praktyki Pielęgniarskiej (OIZPP) wypracowała stanowisko w obronie kome- petencji pielęgniarek w zakresie medycyny estetycznej i prze- kazało wnioski do Minister- stwa Zdrowia.

Czytamy w dokumencie opublikowanym na stronie OIZPP: „Wyrażamy zdecydo- wany sprzeciw wobec argu- mentacji ograniczającej moż- liwość wykonywania zabie- gów z zakresu tzw. medycy- ny estetycznej wyłącznie do przedstawicieli zawodu lekarza, co pozostaje w oczy- wistej sprzeczności z obowi- ązującymi rozwiązaniami prawnymi i praktyką w więk- szości krajów rozwiniętych. Postulujemy zaprzestanie marginalizacji zawodu pielę-gniarki poprzez nieuzasad-

nione ograniczanie jej kome- petencji i uprawnień. Tego rodzaju sytuacja odbiera Pol- kom prawo do szerokiego i przystępnego cenowo do- stępu do zabiegów z zakresu medycyny estetycznej, co jest sprzeczne z nowoczesny- mi standardami opieki obo- wiązującymi w krajach rozwi- niętych. (...) Reasumując, tylko w trzech krajach takich jak Niemcy, Francja i Hiszpa- nia zabiegi w zakresie medyc- yny estetycznej są zarezer- wowane dla lekarzy. Warto jednak zaznaczyć, że we Francji i Niemczech zakres kompetencji pielęgniarek, w tym zakładanie kaniuli, po- bieranie krwi oraz iniekcji są wykonywane pod nadzorem lekarza (często potrzebne jest skierowanie lekarza lub leka- rze sami wykonują iniekcje) w przeciwieństwie do Polski, w ramach swoich kompeten- cji zawodowych, zarówno w środowisku szpitalnym, jak i ambulatoryjnym. W Pol- sce pielęgniarki są odpowie- dzialne za wykonywanie wie- lu procedur medycznych, ta- kich jak zakładanie kaniuli, pobieranie krwi czy iniekcje. W kontekście medycyny es- tetycznej, pielęgniarki mają odpowiednią wiedzę i umie- jętności do przeprowadzania takich zabiegów, jak iniekcje botoksu, mezoterapii czy wy- pełniaczy. W Polsce jednak napotyka się na ograniczenia prawne, mimo że ich kome- petencje w tym zakresie są wy- starczające (...).”

# System e-doręczeń już działa

Urzędy w całej Polsce przechodzą na nowy sposób dostarczania korespondencji mieszkańcom. e-Doręczenia - bo tak nazywa się nowy system - mają uprościć formalności, ograniczyć „papierologię” i przyspieszyć kontakt z administracją. Nie wszyscy mieszkańcy wiedzą jednak, jak działa nowy system. Wyjaśniamy, kto musi posiadać elektroniczną skrzynkę do e-doręczeń.



1 stycznia 2026 roku ePUAP został zastąpiony przez usługę e-doręczeń.

Wojciech Lesner

**Wdrożenie nowego systemu nie oznacza, że już nigdy nie zobaczymy listu poleconego z urzędowym pismem. Osoby, które wolą załatwiać sprawy w tradycyjny sposób i nie posiadają założonej skrzynki do doręczeń elektronicznych, wciąż będą otrzymywać papierowe pisma. Zmieni się jednak sposób ich przygotowywania. Urząd będzie wysyłać je cyfrowo, a Poczta Polska wydrukuje je i dostarczy. Ponadto warto wspomnieć, że obywatele nie mają obowiązku posiadania skrzynki do e-doręczeń.**

- Przynajmniej dzisiaj założenie jest takie, że nigdy te adresy do e-doręczeń nie bę-

dą obowiązkowe, natomiast administracja wiele rzeczy będzie realizowała za pomocą tych adresów, dlatego też gorąco apeluję i zachęcam, by nie bać się tego i by korzystać z tych adresów elektronicznych - mówi Tomasz Czuczak, sekretarz Miasta Słupska.

Na więcej zmian muszą przygotować się ci, którzy dotychczas korespondowali z urzędem online lub chcą załatwiać sprawy przez internet, bez wychodzenia z domu. Wtedy już należy pamiętać o założeniu skrzynki do e-doręczeń.

- Do 31 grudnia 2025 roku bardzo popularnym sposobem komunikacji z urzędem był ePUAP (Elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej - dop. red.). Od 1

stycznia 2026 roku ePUAP zostaje zastąpiony przez usługę e-doręczeń. Osoby, które korzystały z ePUAP-u w sposób bardzo prosty, o ile jeszcze tego nie zrobiły, na stronie e-doręczenia.gov.pl mogą założyć sobie swój adres do e-doręczeń i w ten sposób kontynuować komunikację elektroniczną z urzędem i praktycznie z każdym podmiotem publicznym w Polsce. Dlaczego to jest ważne? Dlatego, że co do zasady usługa ePUAP nie została wyłączona. Ona ciągle funkcjonuje i ciągle można z niej korzystać, ale tu jest bardzo duża zmiana, jeżeli chodzi o pewien walor dowodowy. Podanie złożone przez ePUAP, jeżeli dotrze do nas do urzędu, ono będzie rozpatrywane, natomiast taka osoba nie będzie miała dowodu

doręczenia go. Ono nie będzie ważne procesowo, czyli gdyby była jakaś konieczność złożenia skargi na przewlekłość postępowania czy na bezczynność organu, wówczas doręczenie ePUAP-em nie ma waloru dowodowego - wyjaśnia Tomasz Czuczak.

- Podobnie jest ze strony administracji publicznej. Jeżeli ktoś do nas takie pismo ePUAP-em złoży i będziemy sprawę prowadzić, musimy odpowiedzieć już na adres do e-doręczeń, jeżeli taka osoba ten adres będzie posiadała. Nie możemy już odpowiadać na ePUAP, bo też nie będziemy mieli tego dowodu doręczenia. Dlatego też bardzo ważne jest to, żeby rzeczony, myśląc o komunikacji elektronicznej z administracją publiczną, ePUAP za-

FOT. UM SŁUPSK

mieni na e-doręczenia - dodaje sekretarz.

## Jak założyć skrzynkę do e-doręczeń?

W pierwszej kolejności należy wypełnić wniosek o adres i skrzynkę do e-doręczeń. Dostępny jest on na stronie gov.pl. Następnie, wypełniony wniosek trzeba podpisać elektronicznie (niezbędne jest posiadanie profilu zaufanego, e-dowodu lub podpisu kwalifiko-

wanego). Po tym, jak wniosek zostanie zaakceptowany (może też zostać odrzucony np. ze względu na nieprawidłowe dane), skrzynkę do e-doręczeń należy aktywować. Należy zrobić to w serwisie mObywatel.gov.pl poprzez przycisk „aktywuj skrzynkę” w zakładce „twoje skrzynki” znajdującej się w menu bocznym serwisu. Na nasz adres e-mail otrzymamy potwierdzenie, że skrzynka została aktywowana.

## DROBNE

### Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

[m.sliwinska@polskapress.pl](mailto:m.sliwinska@polskapress.pl)

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

### RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

**NIERUCHOMOŚCI**

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stancji

**HANDLOWE**

- AGD
- RTV

• elektronika, komputery

• telefony

• car audio

• antyki

• kolekcjonerstwo, sztuka

• jubilerstwo

• filmy, muzyka

• foto, książki

• instrumenty muzyczne

• lombardy

• sport i rekreacja

• maszyny urządzenie

• materiały budowlane

• materiały opałowe

• tekstylia, odzież

• dla dziecka

• meble

• inne

**MOTORYZACJA**

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

• zamienię

• motofinanse

• motousługi

• inne

**FINANSE BIZNES**

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

**NAUKA**

- szkoły
- kursy/szkolenia

• języki obce

• korepetycje

• inne

**PRACA**

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

**ZDROWIE**

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

• pediatria

• psychologia

• psychiatria

• stomatologia

• urologia

• inne specjalizacje

• przychodnie, kliniki

• laboratoria

• zabiegi

• opieka

• sprzęt medyczny

• uroda

• inne

**USŁUGI**

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

• instalacyjne

• biurowo - projektowe

• komputerowe

• krawiectwo

• montażowe

• ogrodnicze

• porządkowe

• przeprowadzki

• reklamowe

• stolarskie

• radio taxi

• transportowe

• rozyrywka

• uroczystości

• zabezpieczające

• inne

**TURYSTYKA**

- agroturystyka
- kraje
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

**ZWIERZĘTA**

- lecznicze
- usługi
- inne

**MATRYMONIALNE**

**RÓŻNE**

**KOMUNIKATY**

**ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA**

**GASTRONOMIA**

- dania na telefon
- usługi
- inne

**ROLNICZE**

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

**TOWARZYSKIE**

**USŁUGI KAMIENIARSKIE**

**USŁUGI POGRZEBOWE**

**Nieruchomości**

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

**Motoryzacja**

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

12h autoskop, 664-040-076

**AUTA** uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

**JEŹDZĄCE**, uszkodzone kupię, 789-053-964

**ROLNICZE KUPIĘ**

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

**Finanse biznes**

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

**Zdrowie**

POMOC CAŁODOBOWA

**ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660**

INTERNA

**WIZYTY** domowe - dr Matusiak, 601-266-571

**WIZYTY** domowe, 695-412-061

**Usługi**

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

**RTV, LCD** - dojazd gratis, 889-153-215

**TELE** - audiovideo naprawa, 602-687-803

**BUDOWLANO-REMONTOWE**

**DACH** tanio solidnie VAT, 787-337-426

**MALOWANIE**, panele, 783-768-050

**INSTALACYJNE**

**ELEKTRYK**, 693-741-682

**Hydraulika - awarie**, 509-721-995

**Przepychanie kanalizacji**, 509-721-995

AUTOREKLAMA

**ibo** TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia drobne** w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



[ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)

Z życia celebrytów



Marcin Gortat z żoną Zanetą

Redakcja Telemagazyn

Od kilku lat Marcin Gortat przebywa na sportowej emeryturze. Dlatego ma czas, by w pełni skupić się na życiu prywatnym, w którym sporo się dzieje. Niedawno został ojcem, czym pochwalił się w mediach społecznościowych. Pierwsze zdjęcie dziecka rozczuła do łez.

Chociaż Marcin Gortat w tym roku będzie świętował 42. urodziny, od pewnego czasu przebywa na sportowej emeryturze. By tak się mogło stać, ciężko sobie na nią zapracował. Sportowiec całe

swoje życie związał ze sportem, a konkretniej z koszykówką, w której świeci triumfy.

Marcin pierwsze kroki w zawodzie stawiał w kadrze Polski U-20. Potem jego kariera tylko nabierała rozpędu. Został bowiem pierwszym Polakiem w historii, który rozpoznał mecz w pierwszej piątce grupy NBA. Z boiska zszedł w 2020 roku – to wtedy zakończył karierę.

NBA przyniosło Gortatowi nie tylko ogólnoświatową rozpoznawalność, ale także sporo pieniędzy. Jak zdradził w jednym z wywiadów, za samą grę na amerykańskich bo-

iskach zarobił około 100 mln dolarów. Do tego warto doliczyć kontrakty reklamowe – i robi się spora suma. Sportowiec poniósł jednak sporą cenę: „Nie będę przepraszać, że za takie pieniądze grałem. To jest coś, na co ciężko pracowałem. [...] Kręgosłup, kolana, stawy, biodra – wszystko mnie boli. Ja za to zapłaciłem jakąś swoją cenę, straciłem część swojej prywatności przez to, że grałem w takiej lidze i przez taki czas” – mówił Marcin Gortat w „KS Poranek” w Kanale Sportowym.

Dziś Gortat może odciąć kupony od tego, co wypra-

cował sobie w przeszłości. Ile wynosi jego emerytura? Jak podawał w lipcu 2022 roku, co miesiąc na jego konto wpływa 8,4 tys. dolarów – zdarza się, że wydaje je na „gadżety dla mężczyzn”.

Prywatnie Gortat jest mężem Zanety Gortat-Stanisławskiej, z którą stanął na ślubnym kobiercu w 2021 roku. Od niedawna małżonkowie mogą się sprawdzić w nowej roli. Marcin Gortat został ojcem, czym pochwalił się w mediach społecznościowych. Pokazał pierwsze zdjęcie dziecka, czym zachwycił internautów.



FOT: WOJCIECH WOTKIEWICZ

O RELACJI AKTORA Z BOGIEM

Z roku na rok kariera aktorska Adama Bobika nabiera rozpędu. Wachlarz jego ról jest różnorodny. Ostatnio tłumaczył, dlaczego reżyserzy zazwyczaj angażują go do ról cwaniaczków i kryminalistów.

– Widocznie nie dostrzegają we mnie Hamleta albo innej literackiej postaci – przyznaje. – Jako człowiek przepełniony swoim ego wydaje mi się, że wiem wszystko, ale wielokrotnie Pan Bóg pokazał mi, że chłopaku, nie wychylaj się, bo nic nie wiesz. Bartosz Boruciak z Telemagazynu dopytał się członka obsady aktorskiej filmu „Wielka Warszawska”, co powiedziałby Bogu, jakby teraz przed nim się objawił.

– Bóg objawia się przed nami cały czas. Jest w Tobie, we mnie. [...] Jak patrzę na wybitnych aktorów o światowej sławie, jak patrzę im w oczy, to tam jest głębia duchowa, więc wydaje mi się, że duchowość jest potrzebna, ta głębia w człowieku, żeby coś przekazać. [...] Mój kolega reżyser powiedział, że dobry aktor jest wtedy, kiedy ma w sobie jakąś tajemnicę. (BB)



FOT: EAST NEWS

JEJ BIUST BYŁ WART OKRĄGŁY MILION

W latach 80. uchodziła za ideał kobiecości. Danuta Lato zasłynęła nie tylko jako aktorka i piosenkarka, ale także jako posiadaczka biustu wycenianego na milion marek. Danuta Lato, urodziła się w 25 listopada 1963 roku w Szufnarowej. Zanim wkradła się do show-biznesu, pracowała jako przedszkolanka. W 1984 roku dostrzegł ją pewien niemiecki biznesmen, który zaproponował jej wyjazd do RFN. Irzyk długo się nie wahała i podjęła decyzję o przeprowadzce. Po rozwodzie z pierwszym mężem - małżeństwo trwało zaledwie tydzień - hojnie obdarzona przez naturę (biust o obwodzie 102 cm) blondynka zaczęła robić błyskawiczną karierę za Odrą, prezentując swoje walory m.in. w łamach niemieckiego „Playboya” czy znacznie bardziej pikantniejszego magazynu „Penthouse”. W niemieckich mediach pojawiła się informacja o ubezpieczeniu jej gigantycznego biustu na kwotę miliona marek. Po latach Lato zdradziła, że był to jedynie chwyt marketingowy. W Polsce największą popularność przyniosła jej rola ponętnej Barbary, narzeczonej Białka w serialu „W labiryncie”. Łącznie Danuta Lato pojawiła się na ekranie kilkanaście razy. Ostatnim jej występem przed kamerą była rola w niemieckim serialu kryminalnym „Sprawa dla dwóch” z 1997 r. Na fali sukcesu Polka nagrała również płytę z Samantha Fox i Sabriną pt. „Hot Girls - Danuta - Sabrina - Samantha”. Po tym wielu zaczęło ją nazywać polską „Samanthą Fox”. Danuta Lato zdecydowała się zakończyć karierę w show-biznesie na początku lat 90. Została na stałe w Niemczech, gdzie ponownie wyszła za mąż. Jej drugie małżeństwo również się rozpadło. Dzisiaj wychowuje samotnie, dorosłą już córkę. W jednym z wywiadów z 2008 roku zdradziła, że postanowiła się przebranżwić i zajęła się fizjoterapią. (RT)

## WYCHOWANEK ATLETICO MADRYT PIŁKARZEM WIDZEWA

Jan Hofman

**Carlos Isaac, były piłkarz, prawy obrońca Cordoby CF, został widzewiakiem.**

Hiszpański obrońca związał się z Widzewem dwuipółletnim kontraktem z opcją przedłużenia o rok.

- Klauzula zwolnienia zawodnika została zrealizowana, nie jest on już dłużej związany z klubem z Cordoby - napisał w poniedziałek hiszpański drogoligowiec z Andaluzji.

Kontrakt 27-latką z dziesięcioletnim zespołem LaLiga 2 wygasł za pół roku, ale Widzew wyłożył teraz milion euro, by pozyskać zawodnika już w tym okienku transferowym.

Carlos Isaac Muñoz (rocznik 1998) dołączył do Córdoba CF latem 2024 roku. W tym sezonie był podstawowym zawodnikiem tej drużyny. Rozegrał 17 meczów, w których zdobył gola i zaliczył dwie asysty.

Wcześniej grał dla Albacete w Segunda División A, rozgrywając 48 meczów w sezonach 2022/23 i 2023/24, w tym 32 w podstawowym składzie, i strzelając dwa gole. Był także zawodnikiem Vizela w portugal-



Carlos Isaac

skiej Primera División, Deportivo Alaves i Realu Oviedo.

Isaac rozpoczął karierę w Diocesano, klubie w swoim rodzinnym mieście Navalmoral de la Mata (Cáceres), skąd przeniósł się do akademii młodzieżowej Atlético Madryt. Jeszcze przed dołączeniem do Atlético Madryt, przeszedł z prawego skrzydła na wahadłowego i tam osiągnął swój najlepszy wynik, grając w Lidze Młodzieżowej i uczestnicząc w dwóch barażach o awans do Drugiej Dywizji A z rezerwami Atlético, z której zadebiutował w pierwszym zespole pod wodzą Cholo Simeone.

## Nowy piłkarz Korony, tylko remis Legii



Simon Gustafson

Jan Hofman

**31-letni szwedzki pomocnik Simon Gustafson podpisał kontrakt z Koroną Kielce.**

Będzie on obowiązywał do 30 czerwca 2027 roku. Piłkarz przeniósł się do Kielca na zasadzie wolnego transferu.

Ostatnim klubem zawodnika urodzonego w 1995 roku było szwedzkie BK Häcken, którego jest wychowankiem i w którym pełnił funkcję kapitana. W barwach tego zespołu pomocnik świętował zdobycie mistrzostwa Szwecji w 2022 roku oraz krajowego pucharu w latach 2023 i 2025. ● Przygotowujący się na zgrupowaniu w Portugalii do dru-

giej rundy rozgrywek ekstraklasy piłkarze Radomiaka rozegrali dwa springi z tamtejszymi zespołami. W pierwszym pokonali SC Farense 5:0, a w drugim zremisowali 1:1 z Portimonense PSC.

● Przebywający na zgrupowaniu w Hiszpanii piłkarze Legii Warszawa zremisowali z trzecią drużyną ukraińskiej ekstraklasy Polissią Żytomierz 0:0 w sparingowym meczu w Marbelli.

Zespół z Żytomierza grał od 3 minuty w osłabieniu, po czerwonej kartce dla bramkarza Jewhena Wołyńca.

Kolejny sparing podczas zgrupowania w Hiszpanii legioniści rozegrają w czwartek, przeciwnikiem będzie Sparta Praga.

# Sklep Widzewa coraz lepiej zarabia

Klubowy sklep to już dobry biznes.



W piłkarskich klubach już wiedzą. Koszulka piłkarska, choć także coraz częściej inne gadżety mające związek ukochaną drużyną, to już styl życia.

Jan Hofman

**Jest w tym fakcie pewien fenomen. Wielkie koncerty zamieniły kawałek sportowej odzieży w coś co jest sexy i trendy.**

We Francji blisko 1/3 nastolatków mówi, że traktuje futbolowy trykot jako codzienną odzież. To już dawno nie jest tylko kwestia boiska.

Marzenia i oczekiwania fanów kształtują marki odzieżowe. Starają się zaprosić kibica do współpracy nowym pro-

duktem, jednocześnie nie niszcząc tradycji klubu. To one nawet w reprezentacjach preferowały trzeci zestaw strojów. Dzisiaj to jest cool. Tak działa marketing. Kreuje się lifestyle i modę na dany klub.

I nie ma się zatem co dziwić, że polskie piłkarskie kluby bardzo chętnie podążają tą drogą. Koszulkowy biznes dobrze też obrazuje układ futbolowego świata: kto świetnie promuje markę, może na tym dobrze zarobić. Ostatnie lata pokazu-



Kibice Widzewa

ją, że o tej starej prawdzie wiedzą w Widzewie.

W pierwszych latach istnienia oficjalny sklep Widzewa nie wzbudzał zachwytu, jego działalność nie dawała nikomu satysfakcji, a rentowność była pozał się Boże. To jednak już przeszłość. Oficjalne dane mówią, że w sezonie 2023/2024 dochód widzowski sklepu wyniósł blisko 2,8 miliona złotych (przychód ponad 7 milionów złotych, a koszty działalności to ok. 4,2 miliona złotych).

Jednak z najnowszego raportu finansowego futbolowej spółki z Al. Piłsudskiego (sezon 2024/2025) wynika, że zanotowano ok. 9,7 miliona złotych przychodu, a więc o ponad 2,5 miliona złotych więcej niż przed rokiem. Koszty prowadzenia handlowego przedsięwzięcia wzrosły do ok. 5,7 miliona złotych. A to oznacza, że poprzedni sezon został zamknięty zyskiem wynoszącym blisko 4 miliony złotych, a więc większym niż w poprzednim okresie o przeszło milion złotych!

## Młodzi siatkarze SP nr 56 mistrzami Łodzi

Jan Hofman

**W Szkole Podstawowej nr 56 odbył się finał mistrzostw Łodzi w siatkówce chłopców.**

Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 56 rozegrała bardzo dobry turniej, pewnie wygrywając ze wszystkimi w stosunku 2:0 i stanęły na najwyższym stopniu podium. To dało młodym siatkarzom awans do finału mistrzostw województwa, który rozegrany zostanie 23. stycznia w hali w Zgierz.

Drugie miejsce w finałowym turnieju przypadło drużynie SP 137, brązowy medal wywalczyła Salezjańska SP, a czwarte miejsce zajęła drużyna SP 42.

Skład Reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 56: Ambroziak Michał, Firek Hubert, Jałkiewicz Jonatan, Kłosowski Paweł, Kusztełak Mateusz, Pakos Tomasz, Stachurski Julian, Ziółkowski Franciszek, Gołębiewski Piotr, Sypka Dawid.

Trenerem drużyny Szkoły Podstawowej nr 56 jest Krzysztof Domagała.



Radość zwycięzców

# Wysoka wygrana ŁKS w sparingowym meczu



Krzysztof Fałowski  
na dłużej zostaje w ŁKS.



Antoni Młynarczyk zdobył  
kolejnego gola.

Piłkarze ŁKS, przebywający na zgrupowaniu w Turcji, rozegrali trzeci mecz sparingowy. Tym razem łodzianie pokonali 3:0 (2:0) węgierski zespół Aqvital FC Csákvár.

Jan Hofman

**Bramki dla drużyny trenera Grzegorza Szoki zdobyli: Mateusz Kupczak 19, Antoni Młynarczyk 27, Sebastian Ernst 82.**

Wczorajszy rywal ełkaesiaków występuje na drugim poziomie rozgrywkowym Węgier.

ŁKS Łódź: (I połowa) Łukasz Jakubowski - Antoni Młynarczyk, Wiktor Czerwiński, Sebastian Rudol, Mateusz Kupczak, Gustaf Norlin - Serhij Krykun, Kacper Terlec-

ki, Mateusz Wysokiński, Kóki Hinokio - Andreu Arasa.

ŁKS (II połowa) Łukasz Bomba - Artur Crăciun, Krzysztof Fałowski, Mateusz Książek, Piotr Głowacki - Jasper Löffelsend, Sebastian Ernst, Jakub Leśniewski, Bastien Toma - Fabian Olejniczak (67, Sebastian Sopol), Fabian Piasecki.

Przed powrotem do kraju ełkaesiacy zmierzą się jeszcze w piątek z FC Vushtrria z Kosowa.

Piłkarze ŁKS drugą część pierwszoligowego sezonu

rozpoczną od wyjazdowego spotkania z Polonią Bytom. Ten mecz rozegrany zostanie 7 lutego o godz. 19.30.

Pierwsze spotkanie w nowym roku na własnym stadionie, łodzianie rozegrają 14 lutego. W 21. kolejce podejmą drużynę Chrobrego Głogów. Ten pojedynek na stadionie przy Al. Unii rozpocznie się o godz. 19.30.

ŁKS zdecydował się na przedłużenie kontraktu z Krzysztofem Fałowskim. Nowa umowa klubu z młodzieżowym reprezentantem

Polski obowiązuje do końca czerwca 2028 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Zdecydowano też, że w pierwszoligowej kadrze nie przyda się Jędrzej Zajac. Po pięciu latach spędzonych w klubie z Al. Unii odchodzi. Na transfer definitywny zawodnika zdecydowało się drugoligowe Zagłębie Sosnowiec. Umowa z 21-letnim pomocnikiem została podpisana do końca 2027 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

## CENNE ZWYCIĘSTWO ŁKS, BUDOWLANE GRAJĄ O POŁFINAŁ

Jan Hofman

Radomka Radom przegrała na własnym parkiecie 2:3 parkiecie z ŁKS Commercecon Łódź 2:3 w spotkaniu 14. kolejki ekstraklasy siatkarek.

Zawodniczki gospodyni dwukrotnie w tym meczu prowadziły, ale ełkaesianki za każdym razem wracały do gry. Łódzkie Wiewiory, zmagające się z problemami zdrowotnymi, zaprezentowały falującą dyspozycję, ale również wielką wolę walki. Doprowadziły do tie-breaka, a w triumfowały 15:13.

Tym samym podopieczne trenera Adriana Chylińskiego wzięły skuteczny rewanż, za porażkę w Łodzi, w pierwszej rundzie rozgrywek.

MVP: Mariana Brambilla (ŁKS).

● **Moya Radomka Radom - ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (25:18, 19:25, 25:22, 22:25, 13:15).**

Radomka: Petrenko 6, Gałkowska 10, Lengweiler 32, Szlagowska 18, Piotrowska 5, Gariata 11, Niemcewica (libero) oraz Marszałkiewicz, Plaga, Dąbrowska.



Atakuje Regiane Bidias

ŁKS: Gajer 2, Brambilla 26, Bidias 20, Fayad 3, Obiała 6, Centka-Tietianiec 17, Szczyrba (libero) oraz Nunes 2, Kowalczyk.

Emocje czekają dziś sympatyków drużyny Budowlanych. Łodzianki we własnej hali powalczą o awans do najlepszej czwórki, która rywalizować będzie o Puchar Polski (turniej w dniach 7-8 lutego w Elblągu). Podopieczne trenera Macieja Bernata w ćwierćfinałowym starciu tych rozgrywek zmierzą się z LOTTO Chemikii Police. Początek spotkania w Sport Arenie o godzinie 18.

## Hurkacz w II rundzie



Hubert Hurkacz

Jan Hofman

**Hubert Hurkacz wygrał z belgijskim tenisistą Zizou Bergsem 6:7 (6-8), 7:6 (8-6), 6:3, 6:3 i awansował do drugiej rundy wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne.**

Spotkanie trwało trzy godziny i 27 minut. Kolejnym rywalem Polaka będzie w czwartek Amerykanin Ethan Quinn.

Broniący tytułu Włoch Jan-nik Sinner awansował do drugiej rundy. Wicelider rankingu tenisistów na korcie spędził tylko godzinę i osiem minut, bo jego rywal Francuz Hugo Gaston skreczował po dwóch przegranych setach 2:6, 1:6.

Sinner AO wygrał także w 2024 roku i jest wielkim faworytem obecnych zmagani.

Także rozstawiony z numerem czwartym Novak Djoković, rywalizujący o 25. tytuł Wielkie-

go Szlema, awansował do drugiej rundy. Serbski tenisista wygrał z Hiszpanem Pedro Martinem 6:3, 6:2, 6:2. Pojedynek trwał równo dwie godziny.

80. w rankingu Quinn niespodziewanie pokonał rozstawionego z numerem 23. Holendra Tallona Griekspoor 6:2, 6:3, 6:2.

Ukraińskie tenisistki będą rywalkami Polek w meczu eliminacyjnym do turnieju finałowego Billie Jean King Cup. Spotkanie zaplanowano na 10 i 11 kwietnia. Gospodarzem będzie Ukraina, która wybierze lokalizację oraz nawierzchnię rywalizacji.

W 2024 roku z wiceliderką światowego rankingu Iga Świątek w składzie Polki osiągnęły historyczny wynik w Billie Jean King Cup, docierając do półfinału. W nim minimalnie uległy późniejszemu triumfatorowi Włozkom.

## Sportowe informacje w skrócie

Jan Hofman

**Program 7. kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów przewiduje dziewięć meczów:**

Galatasaray Stambuł - Atletico Madryt (18.45), Karabach Agdam - Eintracht Frankfurt (18.45), Chelsea Londyn - Pafos FC (21), Atalanta Bergamo - Athletic Bilbao (21), Juventus Turyn - Benfica Lizbona (21), Slavia Praga - Barcelona (21), Olympique Marsylia - Liverpool (21), Newcastle United - PSV Eindhoven (21), Bayern Monachium - Union St. Gilloise (21).

● Koszykarze San Antonio Spurs pokonali u siebie Utah Jazz 123:110 w poniedziałkowym meczu ligi NBA. To ich 30. zwycięstwo w sezonie. W zespole gospodarzy cały mecz na ławce rezerwowych przesiedział 22-letni reprezentant Polski Jeremy Sochan.

● Występujące na zapleczu hiszpańskiej ekstraklasy Albacete będzie rywalem Barcelony, której piłkarzami są Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny, w ćwierćfinale krajowego pucharu. Zdecydowało o tym losowanie w Las Ro-

zas. Mecz odbędzie się na początku lutego. W poprzedniej rundzie Albacete sensacyjnie wyeliminowało Real Madryt.

● Broniący tytułu hokeiści Florida Panthers przegrali 1:4 z San Jose Sharks i w tabeli Atlantic Division plasują się na odległej, siódmej pozycji.

● Biathlonistka Monika Hojnisz-Starega, która reprezentowała Polskę na igrzyskach w Soczi, Pjongczangu i Pekinie, nie znalazła się w składzie biało-czerwonych na tegoroczne zmagania olimpijskie Mediolan-Cortina d'Ampezzo.



Jose Mourinho,  
trener Benfiki

Środa

Wschód słońca  
7.35

Zachód słońca  
16.11

Długość dnia  
8 godz. 36 min.

Krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 5 min.  
i dłuższy od najkrótszego o 49 minut.

# 20

stycznia 2026

**DZIS IMIENINY OBCHODZA**  
Agnieszka, Jarosław, Józef, Krystiana, Publiusz, Sobiesława.

## HOROSKOP

### Baran

(21.03-19.04) Będziesz pełen życia i gotów podjąć nowe wyzwania. To doskonały dzień na aktywność fizyczną i redukcję napięć.

### Byk

(20.04-22.05) Skoncentruj się na relacjach z bliskimi. Wykorzystaj ten czas, aby okazać swoje uczucia i wsparcie dla innych.

### Bliznięta

(23.05-21.06) Wykorzystaj ten czas na rozwijanie swoich zainteresowań i dzielenie się nimi z innymi. Szukaj inspiracji.

### Rak

(22.06-22.07) Skoncentruj się na dbaniu o swoje samopoczucie emocjonalne. Znajdź miejsce, gdzie możesz się zrelaksować.

### Lew

(23.07-23.08) To doskonały dzień na spędzenie czasu z przyjaciółmi i sprawienie sobie przyjemności. Bądź kreatywny i otwarty.

### Panna

(24.08-22.09) Znajdź czas na refleksję nad swoimi priorytetami i zobowiązaniami. Możesz również skorzystać z tego dnia na relaks.

### Waga

(23.09-22.10) Skup się na budowaniu relacji z bliskimi. Unikaj stresujących sytuacji i staraj się utrzymać spokój w swoim otoczeniu.

### Skorpion

(23.10-21.11) To doskonały dzień na eksplorację, podróże i spotkanie nowych osób. Bądź otwarty na różnorodność i gotów do nauki.

### Strzelec

(22.11-21.12) Znajdź czas na analizę swoich celów zawodowych i osobistych oraz na określenie kroków, które prowadzą do ich realizacji.

### Koziorożec

(22.12-19.01) To dobry moment na wyrażanie siebie poprzez sztukę, muzykę lub inną formę wyrazu. Bądź otwarty na nowe pomysły.

### Wodnik

(20.01-18.02) Skoncentruj się na wrażliwości i empatii. Dzień sprzyja głębokim rozmowom i zrozumieniu potrzeb innych ludzi.

### Ryby

(19.02-20.03) Dzisiaj skoncentruj się na głębokich relacjach emocjonalnych. Dzień sprzyja dzieleniu się uczuciami z bliskimi.

## JACEK WÓJCICKI

**Piosenkarz** kończy dzisiaj 66. lat, a 87 aktorka Anna Polony. **W 1990 r.** we Wrocławiu i Legnicy zanotowano rekordową temperaturę stycznia (+19,7°C). **W 2011 r.** w Zakopanem Adam Małysz wygrał swój 39. i ostatni w karierze konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich.



FOT. ZDZISŁAW HACEK

## POGODA

### Dzisiaj w Łodzi

maks. 3°C  
min. -10°C



### Jutro

maks. -4°C  
min. -10°C



### Piątek

maks. -2°C  
min. -5°C



### Sobota

maks. -1°C  
min. -2°C



### Niedziela

maks. 2°C  
min. -2°C



## ZDJĘCIE DNIA



To jest tunel pod Łodzią. O jego wielkości świadczy auto w środku.

FOT. JACEK ZEJMA

## FELIETONIK

### KIEDY URZĄD ODZYSKA RATUSZ PRZY PLACU?

Czasami nie jest dobrze mieć dobrą pamięć. Zwłaszcza jak się jest dziennikarzem i pamięta się minione decyzje polityków. Bo wtedy człowiek „czepia się” i „wytyka” politykom dawne obietnice. Ja m.in. pamiętam jak w 2019 r. - po 11 latach starań Urząd Miasta Łodzi ogłosił, że „odzyskał budynek dawnego ratusza przy pl. Wolności 1 należący obecnie do Skarbu Państwa, a zajmowa-

nego przez Archiwum Państwowe. Prezydent Hanna Zdanowska, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych Paweł Pietrzyk oraz dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi Piotr Zawilski podpisali umowę zamiany nieruchomości.” - Cieszę się, że budynek historycznego ratusza wraca pod skrzydła miasta. Moim marzeniem od lat jest to, by był prawdziwą perłą placu Wolności - powiedziała po podpisaniu porozumienia prezydent Łodzi, Hanna Zdanowska, zapo-

wiadając, że po planowanej do 2023 r. przebudowie placu Wolności gmach stanie się Pałacem Ślubów. Od momentu podpisania porozumienia minęło już 7 lat, minęła pandemia, powstał i upadł pomysł budowy nowego ratusza przy dworcu Fabrycznym, zmienił się rząd - na bardziej sprzyjający władzom Łodzi, a magistrat jak nie rządził w dawnym ratuszu, tak i nie rządzi nadal. A za rok budynek skończy 200 lat.

Jan Malarz

## KRZYŻÓWKA

### Poziomo:

- 3) gaz niezbędny do życia,
- 6) spisak zbrojny,
- 11) Jerzy, aktor z „Seksmisji”,
- 12) rzeka zasilająca inną rzekę,
- 13) z porucznika na majora,
- 14) przyspieszenie biegu przed metą,
- 15) Cd wśród pierwiastków,
- 16) budynek gospodarski na narzędzia,
- 17) znawca tematów religijnych,
- 18) klub Ryszarda Ochódzkiego z filmu „Miś”,
- 19) hartowana w hucie,
- 21) cukrowa na patyku,
- 23) Mickey, aktor z filmu „Zapaśnik”,
- 26) futerał na kolię,
- 27) kościelna kazalnica,
- 30) zagrała w filmie „Krajobraz po bitwie”,
- 31) drządek dla linoskoczka,
- 34) błona fotograficzna,
- 38) młody żołnierz,
- 39) ostra przyprawa do mięsa,
- 40) święta księga islamu,
- 41) człowiek odbiegający od normalności,
- 42) w kącie stała w wierszu Jana Brzechwy.

### Pionowo:

- 1) urzędnik sądu bez nominacji
- 2) łamigłówka liczbowa rodem z Japonii,
- 3) odgłos łamanej gałęzi,
- 4) Geppert lub Górniak na estradzie,
- 5) krótki utwór muzyczny,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10	
11					■	12						■	13					
	■		■	14				■	■	15				■		■		
16					■	17						■	18					
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■		
23	24		25				■	26				■	27		28		29	
■	■		■			■		■	■			■		■		■		
30										■								
■		■		■									■		■		■	
31		32		33									34	35		36		37
	■			■									■		■		■	
38													39					
	■			■									■		■		■	
40													■	41				
	■			■	42									■		■		



- 6) bicz rzemienny,
- 7) zastrzeżenie na marginesie,
- 8) afrykański bęben,
- 9) ... Pansa, wierny giermek Don Kichota,
- 10) akt prawny wychodzący z sejmu,
- 20) tkanina na dzinsy jak stan w USA,
- 22) ryba gotowa do godów,
- 24) odmiana pszenicy,
- 25) 3 minuty walki w ringu,
- 28) stawiane choremu na plecach,
- 29) urzędowe polecenie,
- 31) Cezary z „Przedwiośnia” Żeromskiego,
- 32) ze stetoskopem na piersiach,
- 33) subtelna różnica,
- 35) reprezentowana przez SLD,
- 36) żal po stracie,
- 37) największy stan w USA.

## PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

**JAK AGNIESZKA WYPUŚCI ŚNIEG Z MIESZKA TO GO NIE POWSTRZYMA ANI DO FRANCISZKA (24.01)**

## DZIS SA ŚWIĘTA:

**DZIEŃ PRZYTULANIA I DZIEŃ WIEWIORKI**